Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Warszawa, 15 stycznia 1928 r.

NOWOŚCI

POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Nr. 3 WARSZAWA-ŁÓDŹ-LWÓW-POZNAŃ-KRAKÓW-WILNO Rok II

DZIŚ W NUMERZE

IMPONUJĄCY ZJAZD STANU ŚREDNIEGO



Prezydjum Zjazdu Stanu Średniego z prezesem inż. J. Rogowiczem, dr. Bogdanim z Krakowa, G. Pammerem ze Lwowa, K. Syllerem z Poznania p. Cyrynową, delegatką mieszczan ze Lwowa w obecności członków Rady Zjednoczenia Stanu Średniego i delegatów z całej Polski składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Sprawdzajcie spisy wyborców!

Przypominamy, że pozostało parę dni zaledwie jeszcze czasu na sprawdzanie w obwodowych komisjach wyborczych czy wszystkie nazwiska osób uprawnionych do głosowania umieszczone są na listach wyborców.

Listy wyborcze można sprawdzać codziennie od g. 4-ej popoł. do 10 wiecz.

Od dn. 16 b. m. do 30 b. m. pozostaje jeszcze czas do składania zażaleń na decyzje komisji obwodowych do komisji okręgowej.

OBYWATELE, SPEŁNIJCIE WASZ OBOWIĄZEK! ZABEZPIECZCIE SOBIE I SWOIM RODZINOM MOŻNOŚĆ ODDANIA GŁOSU W DNIU WYBORÓW.

SPRAWDZAJCIE SPISY WYBORCÓW!

Ziemia kielecka popiera rząd

Uchwały zjazdów gospodarczych.

Dn. 8 b. m. w Kielcach odbył się zjazd przedstawicieli najpoważniejszych ugrupowań społecznych, czynnych na terenie województwa stojącego na gruncie współpracy z rządem" i ukonstytuowano komitet uchwalono przystąpienie do „Bloku bezpartyjnego współpracy z rządem" i ukonstytuowano komitete wojewódzki. Pozatem zjazd przesłał depesze hołdownicze na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego, oraz wyrazy czci sen. Bojce.

Dn. 6 b. m. w Przedborzu, pow. konecki i dn. 9 b. m. w Ostrowcu, pow. opatowski, odbyły się zebrania przedstawicieli cechów rzmieślniczych, kupiectwa i właścicieli nieruchomości, na których uchwalono przystąpić do organizującego się polskiego zjednoczenia Stanu Średniego.

Stan średni wobec wyborów

Wybory do ciał przedstawicielskich mają dużo podobieństwa do konkursowego egzaminu wstępnego, jaki stosowany bywa w wielu uczelniach przy nadmiarze kandydatów a ograniczonej ilości miejsc. Kandydat uzbrojony w odpowiedni zapas przygotowania, staje przed areopagiem sędziów-profesorów i z jowiszowych ust komisji egzaminacyjnej oczekuje wyroku, który otwiera lub zamyka przed nim drzwi Sezamu. Obok tego podobieństwa jest jednak i druga różnica, polegająca przedewszystkiem na tem, że w wyborach sąd stanowią nie najmądrzejsi indywidualnie ludzie, lecz to zbiorowisko o bardzo różnorodnym ciężarze gatunkowym, składających je jednostek, jaką jest powszechność głosującego ogółu obywateli. Przed sądem tej powszechności stają, względnie stanąć powinni ci najmędrsi, najlepsi, najzgodniejsi. Uprawniony do głosowania obywatel zainteresowany jest przedewszystkiem w tem, aby wybrani przezeń ludzie reprezentowali należycie jego, względnie jego grupy, najżywotniejsze interesy, aby tych właśnie interesów w pierwszym rzędzie bronili. Interes całości, interes publiczny czy państwowy staje w najlepszym razie na drugim planie. Taka już jest właściwość psychiki wyborcy, z którą bez względu na to, czy jest słuszną czy nie, liczyć się należy jako z realnem zjawiskiem. Dlatego też wszelkie wybory do ciał ustawodawczych, zarówno państwowych, samorządowych jak i gospodarczych, pod tym przedewszystkiem kątem widzenia są dokonywane.



Prezes Rady Stanu Średniego inż. Jan Rogowicz.

Jest to próba sił, polegająca na dyskontowaniu przez kandydata zdobytego wśród swych wyborców zaufania. Zaufanie zaś wyborcy do kandydata zależne jest przedewszystkiem od wspólnoty ich interesów czy ideologji. Ta ideologiczna wspólnota czy identyczność interesu jest decydującym czynnikiem w dokonywaniu wyborów.

Ogół wyborców składa się z licznych warstw społecznych o wielkiej różnorodności ideologji politycznej i społecznej i diametralnej nieraz sprzeczności interesów. W społeczeństwach o bardzo nawet wysokim stopniu kultury i politycznego wyrobienia uzgodnienie tych rozbieżności jest niemożliwem, osiągalnem jest jedynie złagodzenie antagonizmów w imię wyższej wspólnej idei narodowej czy państwowej. Idea taka daje możność sprowadzić na jedną wspólną platformę wyborczą różnorodne warstwy społeczne pod warunkiem jednak, aby odrębne interesy każdej z tych warstw miały odpowiednie przedstawicielstwo celem ich należytej obrony. Historja dwukrotnie dokonanych w odrodzonej Polsce wyborów do ciał ustawodawczych wskazuje, że zaniedbanie tego warunku uniemożliwia owocną pracę przedstawicielstwa narodowego, zawieszając je w próżni i pozbawiając niezbędnego oparcia w społeczeństwie. W tych warunkach sejm nie mógł liczyć na zaufanie i poparcie ludności i musiał stracić cały moralny kredyt i autorytet, jakim jako reprezentacja narodowa winien był być obdarzony. Pozbawienie jednej z najliczniejszych warstw społecznych, jakiem jest mieszczaństwo, należytego przedstawicielstwa, nie stanowiło oczywiście jedynej przyczyny, ale bądź co bądź było jedną z poważniejszych przyczyn braku zaufania kraju do swego przedstawicielstwa. Podczas kiedy inne warstwy społeczne uzyskały odpowiednią a bodaj, że nawet zbyt liczną reprezentację parlamentarną, mieszczaństwo, stanowiące gospodarczo i kulturalnie przodującą warstwę społeczną, pozbawione było należytej reprezentacji.

Złożyły się na to przedewszystkiem dwie przyczyny: krzywdząca miasta ustawa wyborcza, włączająca wszystkie miasta z wyjątkiem kilku największych do rozległych wiejskich okręgów wyborczych, co uniemożliwia miastom przeprowadzenie swoich kandydatów, — obok zbyt małej ilości mandatów, przyznanych wielkim miastom, które jako ośrodki gospodarcze i kulturalne winny mieć znacznie większą reprezentację. Drugą przyczyną był brak należytego zorganizowania mieszczaństwa. W przeciwieństwie do innych warstw społecznych, jak świat robotniczy i pracowniczy, chłopi, więksi właściciele ziemscy, wielki przemysł i handel i t. d. mieszczaństwo polskie, a więc rzemieślnicy, średni i drobni kupcy i przemysłowcy, wreszcie zawody wolne, czyli to, co nazywamy stanem średnim, stanowiącym rdzeń ludności miast polskich — nie było wcale lub prawie wcale zorganizowane jako całość. Ta liczna i wartościowa warstwa społeczna, odgrywająca w każdem społeczeństwie należną jej pierwszorzędną rolę, dała się zepchnąć w Polsce prawie poza nawias życia publicznego. Stan średni rozbity na małe grupki, pochłonięty ciężką codzienną pracą, pełen troski o chleb powszedni, przez długie lata pogrążony był w zupełnem uśpieniu, niepomny świetnych swych tradycyj, jakby obojętny na sprawy publiczne, nieświadomy swego znaczenia i roli w narodzie i siły gospodarczej jaką stanowi. Pozbawiony własnych światłych kierowników, którzyby tradycję Dekertów, Staszców i Kołłątajów podtrzymać i rozwijać umieli, stan średni stał się łupem politykierstwa, które go dla swych demagogicznych celów wyzyskiwano, był żerowiskiem dla wszelakiego partyjnego łapichłopstwa, wysługiwał się obcym mu a nieraz wrogim partjom i partyjkom, dążącym i to często z powodzeniem do owładnięcia organizacjami, w których zrzeszał się zawodowo, służył interesom każdego, kto go chciał dla siebie wyzyskać, tylko nie sobie. Te szalbierstwa menerów partyjnych przeciągnęły jednak strunę. Rzemieślnik, drobny kupiec i przemysłowiec czy pracownik wolnego zawodu dotkliwie uczuł niepowołaną opiekę swych politycznych ojczymów, zbyt drogo zapłacił upadkiem swych warsztatów pracy i całkowitą bezbronnością wobec godzących weń ciosów, — ocknął się, przebudził i zaczął się organizować samodzielnie na gruncie gospo-

darczym, wyzbywać się swych dotychczasowych opiekunów. Ruch organizacyjny stanu średniego, zapoczątkowany przez szereg dzielniejszych ideowych jednostek, objął w ciągu ostatnich dwóch z górą lat całą Polskę. Pierwsze organizacje powstały w Wielkopolsce i na Pomorzu, zaraz potem w b. Kongresówce,.następnie w Małopolsce, na kresach wschodnich i ostatnio na Śląsku.

Już w odbytych w ubiegłym roku wyborach do rad miejskich występował stan średni jako organizacja samodzielna, idąc do urn wyborczych w pojedynkę bądź też w bloku wyborczym z innemi organizacjami.

Dziś w obliczu wyborów do sejmu i senatu, następuje konsolidacja stanu średniego. Widzimy gorączkowy ruch organizacyjny. We wszystkich dzielnicach przystępują do istniejących oddziałów zjednoczenia stanu średniego nowe organizacje, nowi ludzie. Odbywają się we wszystkich niemal miastach zebrania, wiece, zjazdy, tworzą się komitety wyborcze stanu średniego, wysuwając hasła gospodarcze i państwowe, i stając na gruncie ideowej i rzeczowej współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, deklarując przytem gotowość pójścia do wyborów w bloku z temi wszystkiemi grupami, które opowiedzą się za współpracą z rządem.

Zjednoczenie stanu średniego w Warszawie, obejmujące ziemie b. Kongresówki i kresów wschodnich, zwołało na niedzielę do stolicy zjazd organizacji stanu średniego z całej Polski celem omówienia aktualnych zagadnień chwili bieżącej oraz spraw związanych z prowadzeniem nowej ustawy przemysłowej i tworzeniem izb rzemieślniczych.

Zjazd niedzielny był pierwszym w Warszawie zjazdem ogólnym Zjednoczenia stanu średniego od chwili założenia tej organizacji na zjeździe 18 kwietnia 1926 r. Na zjazd przybyli przedstawiciele większości miast polskich ze wszystkich dzielnic.

Zjazd warszawski był potężną manifestacją ruchu organizacyjnego mieszczaństwa polskiego i jednomyślności całego stanu średniego zarówno wobec zagadnień programowych i zawodowych jak i stanowiska zajętego w sprawie wyborów.

Jan Rogowicz,
prezes Zjednoczenia stanu średniego
w Warszawie.

Sejm mieszczaństwa polskiego

W niedzielę, dn. 8 b. m. odbył się w Warszawie imponujący Zjazd Stanu Średniego.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w Katedrze, uczestnicy
Po wysłuchaniu nabożeństwa w Katedrze, uczęstnicy
żyli piękny wieniec.

Przeszło tysiąc osób zasiadło do obrad nad obroną interesów i praw stanu średniego w pięknej sali rady miejskiej.

O dużem zainteresowaniu się tym zjazdem ze strony rządu świadczy obecność szeregu przedstawicieli sfer oficjalnych, wśród których zauważyliśmy: ministra spraw wewnętrznych gen. F. Składkowskiego, prezesa BGK. gen. Romana Góreckiego, podsekretarza stanu minist. przem. i handlu, Doleżala, oraz radcę tegoż ministerstwa dr. Junga, przedstawiciela min. skarbu W. Fabierkiewicza, p. wicewojewodę Łopatto, przedstawiciela sfer komunalnych stolicy, p. wiceprezydenta stolicy dr. Boguckiego i innych.

OTWARCIE ZJAZDU.

Punktualnie o godz. 1-ej, wszedł na salę min. Sławoj Składkowski, którego cała sala przyjęła burzą niemilknących oklasków. Poczem prezes rady zjednoczenia stanu średniego, inż. Jan Rogowicz, otworzył zjazd. W krótkiem zagajeniu p. R o g o w i c z zaznaczył, że chwila obecna jest momentem przełomowym dla całego stanu średniego w Polsce i, że zjazd ma na celu przedewszystkiem konsolidację mieszczaństwa polskiego i rzemiosła, drobnego kupiectwa i wolnych zawodów w szczególności. Następnie powitał przewodniczący przedstawicieli rządu i miasta Warszawy oraz licznych gości.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Po ukonstytuowaniu prezydjum przewodniczący zjazdu udzielił głosu min. Składkowskiemu.

Przemówienia p. ministra Składkowskiego i gen. Góreckiego zamieszczamy w całości.

Po przemówieniach przedstawicieli rządu i wiceprezydenta dr. Boguckiego, zabrał głos W. Makowski, którego przemówienie podajemy oddzielnie.

Następnie witał zjazd b. poseł Henryk Mianowski ze Lwowa, imieniem wszystkich zrzeszonych organizacyj stanu średniego w Małopolsce wsch. Mówca życzył zjazdowi nie tylko pomyślnych obrad, lecz życzył przedewszystkiem zebranym, aby w duszę ich wżarła się głęboko, ta nieugięta wola czynu i pracy realnej dla dobra państwa. Dokonać tego można dzisiaj jedynie przy współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, który pierwszy w odrodzonej Polsce stworzył odpowiednie warunki i realne podstawy do twórczej i produktywnej pracy pokojowej.

Przemówienie zasłużonego działacza dla rzemiosła i stanu średniego w Polsce spotkało się ze szczególniejszą owacją wszystkich zebranych.

Z kolei przemówił inż. A. de Rosset, b. poseł i b. radny miejski, który nakreślił historję rozwoju mieszczaństwa w Polsce i wykazywał konieczność konsolidacji stanu średniego.

W dalszym ciągu przemówienia powitalne wygłosili p. Syller w imieniu wojewódzkiej organizacji stanu średniego z Poznania; ławnik magistratu m. st. Warszawy p. S. Zieliński, w imieniu organizacji zjednoczenia czeladników w Warszawie; p. Fiszer z Bydgoszczy; p. Augustowski w imieniu pracowników kolejowych w Warszawie; p. Błaszczyński, prezes resursy rzemieślniczej w imieniu organizacji rzemieślniczych m. Zgierza; p. Misiąg A., imieniem organizacji rzemieślniczych ze Śląska Cieszyńskiego; p. Masło w imieniu rękodzieła polskiego z Kalisza, p. Wojtasiewicz z Warszawy oraz p. Cyrynowa ze Lwowa, p. A. Brzeźńska z Warszawy i wielu innych delegatów.

Po tych przemówieniach przewodniczący p. inż. Rogowicz odczytał szereg depesz powitalnych oraz zaproponował zjazdowi wysłanie depesz z wyrazami hołdu do p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego oraz prezesa rady ministrów Marszałka Piłsudskiego, co zostało jednomyślnie przyjęte przez wszystkich zebranych.

REFERATY.

P. inż. Jan Rogowicz, prezes rady zjazdu stanu średniego wygłosił obszerny referat p. t. „Stan średni wobec zagadnień chwili bieżącej". P. F. Brudzyński — „Znaczenie ustawy przemysłowej dla rzemiosła". Inż. Henryk Mianowski — „Zdobycze rzemiosła polskiego w ciągu ostatnich dwuch lat".

Po wygłoszeniu tych referatów nagrodzonych rzęsistemi oklaskami, odbyło się ukonstytuowanie czterech komisyj: organizacyjnej, branży spożywczej, ogólno-rzemieślniczej i wnioskowej.

Następnie została odczytana przez przewodniczącego, prezesa Rogowicza deklaracja programowa stanu średniego, którą zebrani powitali gorącymi oklaskami i przyjęli jednomyślnie.

Po przerwie obiadowej odbyły się obrady poszczególnych komisyj.

Zjazd Zjednoczenia Stanu Średniego

Zjazd Zjednoczenia Stanu Średniego zagaił prezes inż. Rogowicz, który przemówił w te słowa:

W imieniu Rady Zjedn. Stanu Średniego otwieram pierwszy nadzwyczajny ogólno-polski zjazd delegatów organizacyj Zjedn. Stanu Średniego i pokrewnych.

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować w pierwszym rzędzie przedstawicielowi Rządu, p. Ministrowi Składkowskiemu, przedstawicielom poszczególnych ministerstw, p. Wiceministrowi Doleżalowi, przedstawicielom poszczególnych departamentów i władz centralnych, p. prezesowi Banku Gosp. Krajowego gen. Góreckiemu, przedstawicielom miasta, organizacyj obywatelskich, społecznych, zawodowych i wszystkim tym, którzy na wezwanie nasze tak licznie się tu stawili.

Powodem dzisiejszego Zjazdu jest moment, który w tej chwili przeżywamy — moment niezawodnie doniosły, a dla mieszczaństwa polskiego przełomowy. Stoimy wobec wyborów do ciał ustawodawczych i stoimy w następstwie wobec wyborów do samorządu gospodarczego, na zasadzie nowej Ustawy Przemysłowej, tworzącej Izby rzemieślnicze i Izby przem.-handlowe. Te dwa momenty skłoniły nas do tego, że chcemy tutaj skonsolidować poczynania naszych organizacyj na poszczególnych terenach, chcemy doprowadzić do urny wyborczej, po rozpatrzeniu wszystkich bolączek i wszystkich naszych potrzeb i postulatów, jednym zwartym szeregiem całe mieszczaństwo polskie, szeregiem solidarnym i karnym. Chcemy zaznaczyć, że jesteśmy, chcemy trwać i będziemy.



Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj- Składkowski.

Pozwolę sobie do prezydjum zjazdu zaprosić: dr. Bogdaniego z Krakowa, G. Pammera ze Lwowa, p. Mianowskiego ze Lwowa, p. Szwankowskiego, p. Danielewskiego z Łodzi, p. Syllera z Poznania, p. Grobelnego z Grudziądza, p. Czyża z Wilna, p. Michałowskiego z Grodna, p. Szumkego z Lublina, p. Frankowskiego z Kutna, p. Żuka z Brześcia, p. Misiąga z Cieszyna, p. Reiffa i p. Webera, p. Brudzyńskiego, p. Wendta, p. Kleszcza, p. Tschirschnitza i p. Mańkowskiego. Na sekretarzy proszę p. Idzikowskiego i red. Zabęskiego.

Zkolei zabrał głos p. Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj - Składkowski.

Przemówienie przedstawiciela Rządu:

Pojawienie się p. Ministra przywitano oklaskami i okrzykami: „Niech żyje!".

Minister przemówił w te słowa:

Imieniem Rządu mam zaszczyt powitać ten nadzwyczajny Zjazd Stanu Średniego w Polsce.

Niema człowieka, któryby nie życzył Polsce rozwoju stanu średniego. Brak stanu średniego w Polsce, kiedy był on już rozwinięty we wszystkich innych państwach, był przyczyną upadku Państwa Polskiego, brakło bowiem tego cementu, tego ogniwa, któreby wytworzyło potęgę, bogactwo i niezależność Polski.

Dlatego, życząc Panom pomyślnego Zjazdu, życząc rozwoju Stanu Średniego, składam te życzenia także jako Polak, który życzy potęgi, bogactwa i niezależności Polsce. (Oklaski).

Zkolei prezes Rogowicz udzielił głosu p. Prezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiemu.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki: Panie Ministrze, Szanowni Panowie! Gdym objął kierownictwo instytucji, na czele której obecnie stoję, doszedłem do wniosku, że należy zmienić kierunek zasadniczy polityki kredytowej tej instytucji, że bank państwowy jako taki powinien w pierwszej linji zasilać społeczne potrzeby kraju, a nie potrzeby indywidualne i prywatne. Dlatego też korzystam z każdej sposobności, gdzie mam możność zetknięcia się z przedstawicielami tychże potrzeb społecznych, by poznać te potrzeby i gdy przed kilkoma miesiącami odbywał się w Poznaniu ogólny zjazd Związku Miast, pojechałem tam, by nawiązać kontakt bezpośredni, wysłuchać referatów, poznać potrzeby i w krótkich zarysach przedstawić co Bank Gospodarstwa Krajowego będzie mógł zrobić, żeby miastom pomódz.

Z równą skwapliwością skorzystałem z dzisiejszego zaproszenia i przyszedłem nie żeby wygłosić kilka konwencjonalnych słów powitania, ale żeby nawiązać kontakt, poznać potrzeby i w krótkich zarysach powiedzieć Panom jak sobie wyobrażam działalność Banku Gospodarstwa Krajowego w dziedzinie, która Panów dotyczy. Mam tu na myśli kwestję rzemiosła polskiego. Uważam, że tylko w ten sposób bezpośredniem zetknięciem uda się osiągnąć najlepsze rezultaty. Sprawa zasilania kredytem rzemieślników polskich jest od dłuższego czasu przedmiotem studjów Banku. Trzeba sobie uprzytomnić wielką doniosłość rzemiosła polskiego. Pan Minister Składkowski przedstawił z rzutu historji rolę stanu średniego w Polsce i konsekwencje, jakie wynikły z tego, że tego stanu w Polsce nie było. Studjując to zagadnienie doszliśmy do wniosku, że jeżeli chodzi o cyfry czy z punktu widzenia materjału ludzkiego, czy kapitału, jakie rzemiosła reprezentują są to rzeczy niezmiernie doniosłe, chodzi zgórą o trzysta kilkadziesiąt tysięcy warsztatów, o osiemset kilka tysięcy rzemieślników. Jeżeli chodzi o udział w dochodzie ogólnym produkcja rzemieślnicza stanowi 12 proc., na osiem miljardów dochodu ogólnego, około jednego miljarda. Jeżeli się te cyfry ma przedstawione, trzeba sobie zdać sprawę, poza reminiscencjami historycznemi, zupełnie realnie biorąc stosunki pod uwagę, że doniosłość roli jaką rzemiosła i stan średni mają w Polsce do odegrania, jest olbrzymia. Studjując to zagadnienie, stwierdziłem dalej dużą dysproporcję pomiędzy tą doniosłością, o której wspomniałem, a pomiędzy tym udziałem, jakim rzemiosła partycypowały w ogólnej państwowej pomocy kredytowej. Cyfry te są minimalne i obracają się w kilku zaledwie miljonach, w dziesięciosetnym odsetku ogólnego kredytu.

Przystępując do zagadnienia pracy na przyszłość, i zapewnienia reakcyjnego rozwoju, przedewszystkiem gospodarczego stanu średniego, podkreślam, że mówię specjal-

nie o rzemiosłach, należy sobie uświadomić pewne trudności, jakie istnieją przy realizacji tej pomocy, żeby nie robić zbyt wiele nadziei, któreby nie były możliwe do zrealizowania i wywołały rozczarowanie. Trudności te polegają na dużem zróżniczkowaniu osób, wchodzących w grę i przedsiębiorstw, na warunki ogólne pomocy kredytu, a więc na brak zabezpieczenia takiego, jaki według ogólnych zasad bankowych jest wymagany. I tu pozwolę sobie zwrócić uwagę, na moment specjalny i podkreślić, że cała praca musi się oprzeć w wyższej mierze na dużem zaufaniu i moralnych kwalifikacjach zainteresowanego więcej, aniżeli jego realnych, formalnych, materjalnych zabezpieczeniach. (Oklaski.).

Gdy kto ma rolę, może korzystać z kredytu długoterminowego hipotecznego, kto ma kamienicę, przed tym otwarta jest również droga kredytu, natomiast stan rzemieślniczy jest w tym stanie, że poza dziesięcioma palcami innej gwarancji udzielić nie może, a jednak reprezentuje olbrzymi kapitał, który można przeliczyć na złote, nie mówiąc o wartości jaką posiada z punktu widzenia moralnego i ogólno - państwowego.

Dlatego też chciałbym rzucić krótki zarys tego, jak sobie wyobrażam kwestję pomocy realnej. Przedewszystkiem pomoc musi przyjść w dziedzinie, którą ja reprezentuję, w dziedzinie kredytowej, a to jest rzecz od której bardzo wiele zależy, a jedynym sposobem przyjścia z pomocą w tej dziedzinie jest kwestja organizacji; jako najbardziej ku temu podatną formę uważam, iż jest spółdzielnia kredytowa. Takie spółdzielnie kredytowe istnieją, lecz skupiają niestety zbyt mały odsetek ludności, zaledwie 12 procent.

Dalszą formą pomocy byłoby rozszerzenie działalności komunalnych kas oszczędności, które korzystają z pomocy państwowej, jednakże procent udziału rzemiosł w tym kredycie jest jeszcze stosunkowo nie duży.

Jeżeli chodzi o Bank Gospodarstwa Krajowego, to jak wspomniałem, zagadnienie pomocy rzemiosłu jest obecnie przedmiotem studjów. Pomoc tę wybrażam sobie przedewszystkiem w ten sposób, żeby bank przy pomocy środków finansowych pomagał spółdzielniom kredytowym (przez co mógłby być obniżony procent długoterminowych lokat), dalej pomagał spółdzielniom surowcowym. Pośrednio pomoc rozumiałbym przez wywieranie wpływu na miasta, związki komunalne, tak miejskie jak powiatowe i wiejskie, korzystające z coraz wydatniejszej pomocy Banku Gosp. Krajowego. Tu jest możność wywierania wpływu w dwu kierunkach: 1) żeby miasta w komunalnych kasach w wyższym stopniu zaspakajały potrzeby rzemieślnicze, niż dotychczas, 2) żeby z kredytu budowlanego, który miasta otrzymują i otrzymywać będą, obok hal targowych były budowane hale rzemieślnicze, gdzie rzemieślnik za niedużą zapłatę mógłby uzyskać dach nad głową i warsztat do pracy. Tutaj nawiązuję do przemówienia p. Przewodniczącego co do nowo tworzyć się mających Izb rzemieślniczych, przed któremi otwiera się olbrzymie pole organizowania rzemiosła, stanu średniego i jestem przekonany, że przy zapewnieniu współpracy czynników społecznych z państwowymi będzie można osiągnąć jaknajdalej idące rezultaty.

To też witając zjazd życzę jaknajlepszych rezultatów i zapewniam z mojej strony, że ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego spotkają się Panowie w tej dziedzinie z najdalej posuniętą dobrą wolą i dobremi chęciami, które będziemy się starali wprowadzić w czyn, a może uda się nam choćby zapoczątkować lepszą erę w dziejach Polski dla stanu średniego. (Oklaski.).



Prezydjum Zjazdu Stanu Średniego z przewodniczącym inż. J. Rogowiczem na czele. Na trybunie przemawia gen. Roman Górecki.

Depesze hołdownicze Zjazdu Stanu Średniego

DO PREZYDENTA RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ, PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO.

Zjazd zjednoczenia stanu średniego w Warszawie, reprezentujący szerokie warstwy rzemiosła, drobnego kupiectwa, przemysłu, wolnych zawodów i inteligencji pracującej, przesyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i uznania oraz zapewnienie, że stan średni jest zawsze gotów do pracy nad utrwaleniem życia społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej, która pod przewodem Pana Prezydenta rozwija się tak pomyślnie".

DO PANA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

„Zjazd zjednoczenia stanu średniego w Warszawie, reprezentujący szerokie warstwy rzemiosła polskiego, drobnego kupiectwa, przemysłu, wolnych zawodów i inteligencji pracującej składa wyrazy hołdu i uznania Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, za opiekę, jaką Jego rząd otacza stan średni. Zjednoczenie stanu średniego oświadcza, że zawsze będzie współpracować z Nim nad wzmocnieniem i rozszerzeniem podstaw państwowości polskiej, która dzięki wysiłkom Pana Marszałka zmierza właściwemi drogami do utrwalenia mocarstwowego stanowiska Polski".

Zdobycze gospodarcze
Stanu Średniego w ciągu dwu lat
przemówienie inż. Henryka Mianowskiego

Stan, w jakim się znalazły w pierwszych latach Niepodległej Polski miasta i miasteczka nasze, nasz rzemieślnik jak i małe przedsiębiorstwa (to samo odnosi się do wolnych zawodów, do polskiej inteligencji i do klasy urzędniczej), był nadzwyczaj opłakany. Miasta w środkowej Polsce, a w szczególności na kresach były zupełnie zniszczone. Mieszkaniec miast został zrujnowany przez przemarsze najrozmaitszych wojsk, przez bitwy i stałe rekwizycje. Jeżeli zaś szczęśliwie udało się po kilkuletniej nieobecności wrócić szczęśliwie z wojska, względnie niewoli lub wygnania, zastał dom i warsztat pracy w kompletnej ruinie, bez maszyn, narzedzi i materjału, które uległy bądź rekwizycji bądź też zostały zrabowane.

Wówczas Zmartwychpowstała Polska, przystępowała do organizowania swej państwowości. Ciężkie czasy przeżywaliśmy. Wojna na wschodzie i na zachodzie, anarchja, strajki, walki partyjne, upadek moralny społeczeństwa. Dezorganizacja wewnętrzna pod wpływem propagandy i haseł destrukcyjnych ze wschodu, które z powodu braku solidarności w społeczeństwie, a przedewszystkiem silnej władzy, przewalały się po Polsce swobodnie, niszcząc młody i słaby organizm polskiej Państwowości.

Każde stronnictwo, każda warstwa społeczna chciała na swój sposób i według własnej klasowej recepty przyjść Polsce z pomocą i ją uzdrowić. Każdy prawie obywatel miał coś do radzenia i do powiedzenia. Jednak na wspólny czyn, na wspólny solidarny a trwały wysiłek celem zorganizowania aparatu państwowego, odbudowy życia gospodarczego i zapewnienia Państwu mocy, siły i bezpieczeństwa— nie mogło się zdobyć społeczeństwo ani też rozbite na zwalczające się stronnictwa Sejm i Senat.

Jedynie jasną kartą w dziejach Odrodzonej Polski był rok 1920. Piorunujące zwycięstwo armji polskiej pod naczelnem kierownictwem Marszałka Piłsudskiego nad kilkukrotnie liczniejszą armją bolszewicką pokazało na jaki wielki czyn może się zdobyć naród, gdy przyświeca mu jeden cel, gdy idzie solidarnie pod kierownictwem człowieka jak Marszałek Piłsudski, w którego wierzy i któremu ufa całe społeczeństwo.

Wypadki roku 1920 na tle historji Niepodległej Polski świadczą, iż Naród Polski jest stokroć razy zdolniejszy do czasowego wysiłku, bohaterstwa, nawet do najcięższych ofiar na rzecz Ojczyzny, niż do spokojnej, twórczej a trwałej pracy, mającej na celu wielkość i dobrobyt Państwa, bezpieczeństwo i szczęście przyszłych pokoleń.

Po zwycięstwie nad armją bolszewicką, społeczeństwo i stronnictwa pełne ufności w niezniszczalne siły narodu, porwane wielkiem zadaniem fundowania polskiej państwowości, owiane bohaterstwem walk legjonowych, obroną Lwowa, powstaniami na Górnym Śląsku, Cudem nad Wisłą — gdy przyszło do codziennej pracy twórczej, ciężkiej, obliczonej na szeregi lat, o którą tylko państwa i narody stoją — zgubiło się w swych najbliższych celach i w swej pracy. Zwyciężały doktryny, interesa partyjne, klasowe. Jednak Polska jako całość przegrywała, nikt bowiem nie dbał o interes Państwa, o interes całości. Państwo z dnia na dzień chyliło się do upadku — nie było bowiem męża stanu, któryby stanął w jego obronie. Zaś Marszałek Piłsudski usunięty był od władzy.



Inż. H. Mianowski.

Przy zmaganiu się wielkich interesów klasowych — cóż znaczyła wiedza i doświadczenie w życiu państwowem — siła fizyczna i organizacja zawodowa decydowały. Cóż znaczyły nawoływania o ratunek i pomoc naszych miast i miasteczek, naszych warsztatów, przedsiębiorstw rozsianych w ilości kilkuset tysięcy po całej Polsce — będących wprawdzie ośrodkiem kultury i bogactwa całego narodu i Państwa — jednak niezorganizowane i jako takie nieprzedstawiających wskutek swego rozproszkowania żadnej wartości dla stronnictw politycznych.

Zamiast więc nasze Państwo powoli, wszechstronnie i systematycznie rozbudowywać i wzmacniać — przystąpiliśmy pod wpływem najrozmaitszych doktryn społeczno-politycznych do reform.

A wynik tej kilkuletniej bezprogramowej pracy, w którą wprawdzie włożono wiele zapału i dobrej woli, jednak równocześnie włożono jeszcze więcej dyletantyzmu, niedoświadczenia a szczególnie braku poczucia rzeczywistości — jest ogólnie znany.

Miasta, rzemiosło, handel, wolne zawody z dnia na dzień podupadały. Jeżelibyśmy dalej poszli tą drogą — to jak wyglądałoby Państwo nasze i życie gospodarcze a w szczególności nasz skarb, jeżeliby warstwy, które gdzieindziej decydują o bogactwie i kulturze narodu, uległy w Polsce pauperyzacji.

Marszałek Piłsudski, rozbijając w maju r. 1926 rządy partyjne, położył partyjnictwo na szeregi lat, a temsamem stworzył miejsce na rządy, gdzie przy rozstrzyganiu najważniejszych spraw publicznych decydującym czynnikiem jest interes Państwa. Od maja r. 1926 z podniesieniem prestiżu władzy wykonawczej zniknęły dawne namiętne walki partyjne i klasowe, natomiast wkroczyło poszanowanie władzy, zrozumienie dla życia gospodarczego i dla rozwoju kultury — a temsamem dla rozwoju miast i tych warstw, które z miastami są związane.

Rząd Marszałka Piłsudskiego już w pierwszych dniach swego istnienia zwrócił baczną uwagę na życie gospodarcze Polski, szczególniejszą zaś opieką otoczył warstwy średnie.

Uspokojenie kraju, przywrócenie równowagi gospodarczej, utrwalenie równowagi budżetowej, reforma waluty na trwałych i niewzruszalnych podstawach, zaciągnięcie pożyczki stabilizacyjnej, która otwiera nam dostęp do źródeł kredytów światowych, spadek ilości bezrobotnych, rozwój życia gospodarczego, nawiązanie rokowań o traktat handlowy z Niemcami itd. oto są w przybliżeniu naszkicowane wyniki pracy rządu pomajowego, które tworzą w całości niezniszczalne fundamenty pod przyszły rozwój ekonomiczny Polski.

Zdobycze gospodarcze

Stanu Średniego w ciągu dwu lat

Polskie Prawo Przemysłowe

Jak już wspomniałem rząd szczególniejszą uwagę zwrócił na rzemiosło pracujące od samego początku powstania Polski w najcięższych warunkach, a którem żaden z Rządów przedmajowych się nie zajął. Zajmowano się bowiem tylko temi warstwami, które pod kątem widzenia sukcesów wyborczych ilościowo największą odgrywały rolę. Wprawdzie ilość samodzielnych warsztatów rzemieślniczych i małych przedsiębiorstw przekracza cyfrę 400 000 — jednak jak już zaznaczyłem są to placówki porozrzucane po całej Polsce, niezorganizowane, dlatego też dla demagogji nie przedstawiającej wielkiej wartości. O nich więc zawsze zapominano. Jeżeli do tej sumy dodamy ilość samodzielnych kupców (300.000) wolnych zawodów i przedsiębiorstw komunikacyjnych, transportowych i t. d., to zobaczymy jaka potęga gospodarcza tkwi w tym średnio-zamożnym małym obywatelu miast naszych. Jednak dotychczas ona całkowicie dla Państwa nie została wyzyskana, gdyż Rządy przedmajowe nie stworzyły dla nich warunków pracy ani też warunków rozwoju.

Te warstwy, by je odbudować i dać im to stanowisko w Polsce, jakie zajmują w Państwach Zachodnich, należy otoczyć serdeczną a rozumną opieką. Zdrowe ustawodawstwo przemysłowe i socjalne, podatkowe kredyty obrotowe i inwestycyjne, szkolnictwo zawodowe, otoczenie młodzieży przemysłowej odpowiednią opieką (bursy i ogniska), instytuty dla dokształcania czeladników i majstrów, spółki surowcowe i t. d., oto jest droga, którą należy kroczyć, by te warstwy tak drogie i tak ważne dla Polski odrodzić. I tu musze stwierdzić, iż Rząd Marszałka Piłsudskiego z wicepremjerem Dr. Bartlem i Min. Przemysłu i Handlu Eug. Kwiatkowskim na czele — na całej linji tę pracę rozpoczął. O tej więc pracy chciałbym kilka słów powiedzieć.

Do najważniejszych ustaw w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego należy bezwzględnie zaliczyć polską Ustawę Przemysłową czyli t. zw. ustawę o prawie przemysłowem, obowiązującą w Polsce od dnia 15 grudnia 1927 r. Ustawa w szczególności jest ważna dla świata rzemieślniczego.

Kilkuletnia praca nad tą ustawą została zakończona z pomyślnym skutkiem dzięki Rządom Marszałka Piłsudskiego, w szczególności dzięki energji wicepremjera Bartla i Ministra Kwiatkowskiego. Praca ta była ciężka i odbywała się stale przy akompanjamencie walki, której echa do dziś dnia się rozlegają. Starcia te dla znającego dobrze stosunki gospodarcze Polski były zrozumiałe. Przez 150 lat niewoli przemysł i rękodzieło Polskie pracowały i rozwijały się w ramach 5 najrozmaitszych ustaw przemysłowych, stworzonych i rok rocznie uzupełnianych nie ze względu na dobro przemysłu i rzemiosła polskiego, tylko ze względu na interes i na rozwój życia gospodarczego Państw obcych. Należało więc zerwać ze starymi formami, a nawet tradycjami zakorzenionych w czasach niewoli, wytworzyć nowe warunki prawne, odpowiadające dzisiejszej chwili, nowoczesnemu duchowi i Konstytucji. Należało, jak się wyraził Minister Kwiatkowski, wykonać pracę unifikacji ustawodawczej i to w takim zakresie i takiej formie, by możliwie w najkrótszym czasie wytworzyć jednolite warunki bytu i rozwoju życia gospodarczego, by mu zezwolić na najłatwiejszą asymilację do nowych warunków — i dopiero na tej jednolitej podstawie zbudować w przyszłości nowe doskonalsze, twórcze prawo!

Zrozumiałem jest, iż są jednostki, a nawet i pewne grupy z nowej ustawy niezadowolone. Ona bowiem nie może zadowolić wszystkich i czynić zadość zadaniom i postulatom pojedyńczych grup, ani też dzielnic — tylko jest dostosowaną do nowych warunków, jakie zaistniały w niepodległej Polsce. Tak samo nikt nie twierdzi, iż jest ona doskonałą, dopiero rozwój życia gospodarczego wskaże nam najlepiej, gdzie należy wprowadzić korrektury. Zadania Izb Rzemieślniczych, jak już z powyższego zestawienia widzimy, są wprost ogromne. Należą tu w szczególności sprawy terminatorskie, komisje egzaminacyjne, czeladnicze i majsterskie, wspieranie szkolnictwa zawodowego, a nawet bezpośrednio zakładanie szkół zawodowych, podniesienie wykształcenia i sprawności zawodowej majstrów, czeladników, współpraca z władzami państwowemi w sprawach popierania rzemiosła przez udzielanie informacyj i opinjowanie projektów ustaw. Inicjatywa w sprawie organizowania kredytów rzemieślniczych, współdzielni kredytowych, surowcowych, wspólnych warsztatów, współpraca w organizowaniu dostaw wojskowych, rządowych i t. p.

Zasadniczą cechą polskiej ustawy przemysłowej odnośnie rzemiosła jest powołanie do życia Izb Rzemieślniczych, jako rzemieślniczego samorządu. Takich Izb z wyjątkiem b. Zaboru Pruskiego (a po części i Małopolski) — Polska nie posiadała. Cechy, które swego czasu wspaniałą odegrały rolę przy dzisiejszym systemie gospodarki przy wszechwładnie panującym kapitale, przy szalonym rozwoju techniki, która niektóre rzemiosła prawie w ciągu kilku lat zmienia, a niektóre podnosi, przy szybkim rozwoju komunikacji — nie odpowiadają tym celom, dla których swego czasu powstały. Cechy, żyjące przeważnie życiem lokalno-towarzyskiem w kilku tysiącach porozrzucane po Polsce — nie mogły się nigdy skoncentrować w obronie swych interesów jak przemysł i handel w swych Izbach i Zjednoczeniach. Przedtem obrona rzemiosła wskutek słabego zaludnienia, braku komunikacji i t. d. ograniczona była rogatkami miast. Cechy regulowały i pilnowały sztuki rzemieślniczej na obszarze swych miast. Dziś obrona rzemiosła, stworzenie nowych warunków pracy, wychowanie, kształcenie zawodowe, kredyty, współdzielnie, całe ustawodawstwo socjalne, podatkowe, wymagają platformy ogólno-państwowej, a nie lokalnej.

Izby Rzemieślnicze powołane są do współpracy z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem kraju i w zakresie zamierzeń ustawodawczych. Obok ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych, postanowienia o ustanowieniu Izb Rzemieślniczych są wyrazem wypełnienia nakazu art. 68 konstytucji, według którego dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego winny być tworzone Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe,, rzemieślnicze i t p. Konstytucja bowiem ma na celu powołanie ustroju parlamentarnego gospodarczego, który byłby współczynnikiem doradczym i wnioskodawczym w rządzeniu Państwem, w szczególności zaś prowadzeniu polityki gospodarczej zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej. Tę rolę właśnie odegrać mają między innymi Izby przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze. (D. c. n.)

Organizacja Stanu Średniego

Stan średni w tej formie, w jakiej się ostatnimi czasy pojawił, ma już swoją historję. I sprawa ta nie jest dziś już nikomu obcą, bo czy rozmawiamy z rzemieślnikiem, kupcem czy inteligentem, przekonywujemy się, że każdy się nią tyle interesuje, że wie, jaki charakter i jakie zadania organizacja stanu średniego posiada przynajmniej w ogólnych zarysach.

Od czasu pierwszych Zjazdów Stanu Średniego w Poznaniu i Warszawie, zorganizowano Zarządy Wojewódzkie w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Warszawie. Organizacja wojewódzka opiera się w pierwszym rzędzie na związkach zrzeszeń zawodowych samodzielnych rzemieślników i handlowców i tak w Wielkopolsce istniejące Zjednoczenie Związków Cechowych ma swego przedstawiciela w osobie prezesa Zjednoczenia w Zarządzie Wojewódzkim Organizacji Stanu Średniego, jako wiceprezesa. Tym sposobem Organizacja Stanu Średniego opiera się na mandatarjuszach, upoważnionych do zastępowania interesów zawodowo-gospodarczych i to upełnomocnionych z racji zaufania, uzyskanego na podstawie zasług i pracy w życiu zawodowo-gospodarczem.

Jest to charakterystyczną cechą organizacji stanu średniego i w tym kierunku rozwija się praca organizacyjna w innych województwach.

Podobną rolę w życiu społeczno - gospodarczem jaką odgrywają Związki Cechów Samodzielnych Rzemieślników, spełniają także i Związki zrzeszeń drobnych i średnich kupców, które zgłaszają swe akcesy do Zarządów Wojewódzkich na równych prawach ze Związkami Cechów Rzemieślniczych. Ponieważ od rozwoju stanu średniego zależny jest rozwój i dobrobyt miast, tych ośrodków średniego i wyższego stanu urzędniczego, dobrze i zdrowo zrozumiały interes społeczno-gospodarczy wskazuje, że i te koła mają swe miejsce w Organizacji Stanu Średniego. To też praca na terenach wojewódzkich wykazuje solidaryzowanie się związków powyższych zrzeszeń z ideą stanu średniego, podobnie jak związki rzemieślnicze i kupieckie.

Celem rozszerzenia i pogłębienia ideologji nowego tego ruchu społecznego, potrzeba, aby szerokie koła, zaliczające się do niego miały sposobność indywidualnego zainteresowania się nim, poza przedstawicielstwem, jak powyżej była mowa. Ku temu służą Koła Lokalne, jako najmniejsze komórki organizacyjne. Z natury rzeczy na nich spoczywa mrówcza i ruchliwa praca propagandy i życia, bowiem wdzięczne pole bezpośredniej łączności indywidualnej i ideowej. Poprzez Koła Lokalne, dalej przez zrzeszenia zawodowe i ich związki przemyślana budowa upośledzonego stanu średniego, wyrość musi na dziejowy filar w życiu społeczno-gospodarczem. Sam fakt powstania Organizacji Stanu Średniego wpłynie niewątpliwie na przebudowę myśli społecznej. Danych ku temu jest tem więcej, że źródło programu, pracy, siły i mocy Organizacji Stanu Średniego wytryska z indywidualnej współpracy członków Kół Lokalnych, usankcjonowanej przez czynniki wyższej organizacji społecznej, jakiemi są zrzeszenia i związki zawodowe, posiadające w swych przedstawicielstwach wysoko wyrobione poczucie o odpowiedzialności. Pobudki działania władz wyższych Organizacji Stanu Średniego opierają się równocześnie na długoletniem doświadczeniu życia zbiorowego, będące właśnie rękojmią żywotnego i praktycznego ujęcia postulatów społeczno-gospodarczych. Skład czynników, spajających się w pojęciu stanu średniego, mimo pozornej różnorodności, od średnich i wyższych urzędników do samodzielnych warsztatów rzemieślniczych i drobnego i średniego kupiectwa, jest duchowo, kulturalnie i gospodarczo zbliżony bardzo do siebie, co daje gwarancję trwałych i sharmonizowanych podwalin budzącego się życia. Wniesie ono nowy pęd twórczy nowoczesnego życia państwowego.

Tezy programowe Stanu Średniego

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się obrady komisji organizacyjnej branży spożywczej, ogólno - rzemieślniczej i wnioskowej.

Komisja organizacyjna obradowała pod przewodnictwem prezesa inż. J. Rogowicza nad sprawami zrzeszeń prowincjonalnych oraz sprawami organizacyjnemi. Komisja postanowiła, aby wszystkie wojewódzkie organizacje stanu średniego zwołały w najbliższym czasie zjazdy organizacyj prowincjonalnych na zebrania sprawozdawcze.

W ciągu d 9 b. m. obradowała sekcja gospodarcza zjazdu stanu średniego, która ustaliła szereg tez programowych rzemiosła, drobnego kupiectwa, przemysłu i wolnych zawodów.

Stan średni wypowiada się przedewszystkiem za reformą systemu podatkowego w kierunku scalenia podatków, uproszczenia systemu podatkowego sprawiedliwego obciążenia wszystkich obywateli i zastąpienia podatku obrotowego przez podatek dochodowy.

Zjazd stanu średniego domagał isę również zaniechania etatyzacji i municypalizacji życia gospodarczego.

W zakresie polityki finansowej stan średni liczy na pomoc kredytową państwa w zakresie krótkoterminowym, zarówno dla indywidualnych warsztatów pracy jak i spółdzielni wytwórczych i handlowych.

Stan średni żąda ponadto obniżenia ciężaru świadczeń socjalnych i przystosowaniem ich do gospodarczego położenia warstw średnich.

Domagając sie unormowania godzin handlu, stan średni wypowiada się za utrzymaniem uprawnień do wykonywania swego zawodu przez fachowców, którzy zawód swój wykonywują od szeregu lat, a którym nowe ustawy prawa te uszczuplają, (technicy dentystyczni, felczerzy).

Wreszcie komisja szeroko omawiała sprawę rozbudowy szkolnictwa zawodowego, a w szczególności szkół rękodzielniczych i handlowych dla młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej.

Konsolidacja rzemiosła polskiego

Dnia 15 b. m. w sali konferencyjnej „Resursy" Rzemieślniczej w Łodzi o godz. 10-ej rano rozpocznie się zjazd przedstawicieli towarzystw rzemieślniczych z całego województwa łódzkiego, poprzedzony uroczystem nabożeństwem w Katedrze.

Celem tego zjazdu jest konsolidacja rzemiosła polskiego i odpowiednie zorganizowanie sie dla skuteczniejszego wywalczania tych praw i postulatów, które należą się rzemiosłu polskiemu, jako najpoważniejszemu czynnikowi gospodarczemu i patrjotycznemu Stanu Średniego.

To też na zjazd ten przybędą liczni przedstawiciele władz instytucyj, zaś prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, generał br. Roman Górecki przyrzekł albo osobiście wziąć udział, albo też wydelegować w swojem zastępstwie dyrektora Sporysza, który wygłosi referat o obecnej polityce kredytowej rządu.

W przededniu wyborów

Echa przedwyborcze

Akcja przedwyborcza już zaczyna nabierać szybszego pędu i wchodzić w okres jasnych i zdecydowanych posunięć.

Przedewszystkiem stwierdzić należy spontaniczne tworzenie w całym kraju komitetów bezpartyjnych współpracy z Rządem. Komitety te, opierając się na podłożu ściśle gospodarczym, ogarniają sobą wszystkie warstwy społeczne.

W Lublinie odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem. W skład prezydjum tego komitetu weszli prezes Związku kółek rolniczych Lechnicki, sekretarz Zalewski, redaktor „Jedności Ludowej", b. poseł Cieplak, płk. Belina-Prażmowski, mec. Wyszyński, rolnik Górny oraz przedstawiciele wszystkich powiatów województwa.

Taki sam blok powstał w Tarnowie w myśl porozumienia Komitetu Wykonawczego Partji Pracy i Związku Naprawy Rzplitej.

Do bloku zgłosili akces zw. legjonistów, powstańców śląskich i związek zawodowych rolników.

W dniu 5 stycznia zebrani w Pruszkowie członkowie Partji Pracy i Związku Naprawy oraz ich sympatycy postanowili zwrócić się do organizacji gospodarczych i społecznych oraz do wybitnych przedstawicieli na polu pracy społecznej z propozycją zawiązania bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem.

Nie wolno niszczyć plakatów wyborczych

Winnym grożą surowe kary.

Stwierdzono, że ogłoszenia urzędowe, zarówno komisarza rządu, jak i przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej, dotyczące zbliżających się wyborów do sejmu i senatu są zalepiane ogłoszeniami prywatnemi, bądź też przez złośliwych sprawców zrywane.

Wobec tego komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy przypomina, iż tego rodzaju postępowanie z plakatami urzędowymi, dotyczącymi wyborów, będzie traktowane, jako przeciwdziałanie wyborom, a winni wykroczeń pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Pierwsze listy państwowe

Już pięć bloków wyborczych zarejestrowano.

Dotychczas zgłoszone zostały następujące listy:

Nr. 1 — Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem;

Nr. 2 — Polskiej Partji Socjalistycznej;

Nr. 3 — „Wyzwolenia";

Nr. 4 — Ogólnożydowskiego związku robotniczego „Bund";

Nr. 5 — Żydowskiego robotniczego komitetu wyborczego „Poale-Sjon", lewica.

Na czele listy nr. 2 figurują pp. b. poseł Daszyński do sejmu i b. senator Limanowski do senatu, a na czele listy nr. 3 pp. b. poseł Malinowski do sejmu i b. senator Woźnicki do senatu.

Do dn 24 b. m., t. j. do ostatecznego terminu składania list wyborczych wszelkie zmiany personalne na listach są najzupełniej dopuszczalne. Z tego głównie względu skład personalny listy nr. 1 nie jest jeszcze podany do powszechnej wiadomości.



Prezydent m. Warszawy inż. Zygmunt Słomiński, nadesłał depeszę powitalną na Zjazd Stanu Średniego.

Odszkodowanie z tytułu dewaluacji złotego

W sprawie o przerachowanie reszty szacunku w złotych w złocie sąd uznał, że dewaluacja nie ma znaczenia przy niniejszem przerachowaniu.

Na skutek rekursu rewizyjnego sprawa oparła się o Sąd Najwyższy (Izba III Nr. R 307/27), który wyrokiem z dnia 21 czerwca 1927 r. orzekł, że nie można żądać przy przerachowaniu odszkodowania z tytułu dewaluacji złotego.

Jeżeliby ustawodawca, jak głoszą motywy wyroku, przy wydawaniu rozporządzenia waloryzacyjnego miał na myśli ochronę wierzycieli przed spadkiem waluty, byłby przewidział przerachowanie na złote w złocie, czego nie uczynił.

Podatki i monopole

Wpływy z danin publicznych i monopolów za grudzień 1927 r. wyniosły ogółem 225 miljonów zł., t. j. o 34 miljony zł. więcej, niż za grudzień 1926 r., w tem wpływy z danin publicznych wyniosły 154 miljony zł. wobec 124 miljonów z., wpływy zaś z monopolów 71 miljonów zł. wobec 67 milj. zł. za grudzień 1926 r. Daniny publiczne dały więc za grudzień 1927 r. o 30 milj. zł. więcej, monopole zaś o 4 milj. zł. więcej, niż w grudniu 1926 r.

Wycofane banknoty

Z d. 1 b. m. wycofano z obiegu banknoty 50-złotowe z r. 1919, koloru czerwonego z wizerunkiem Kościuszki. Banknoty te obecnie można wymieniać tylko w Banku Polskim.

Wobec wynikających zatargów między właścicielami sklepów i klijentelą na tle 2-złotowych banknotów, zaznaczyć należy, że zgodnie z rozporządzeniem ministerjum skarbu, wspomniane banknoty tracą moc prawnego środka płatniczego dopiero w dniem 31 marca r. b. Po tym terminie, aż do d. 31 marca 1930 r. bilety te będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w centralnej kasie państwowej, w kasach skarbowych oraz w oddziałach Banku Polskiego.

Artur Grottger

W grudniu r. z. upłynęło 60 lat od chwili zgonu znakomitego malarza i rysownika polskiego, Artura Grottgera, którego dzieła zjednały mu sławę wszechświatową.

Znakomity nasz rodak urodził się 11 listopada 1837 r. w majątku Otłyniowicach w Małopolsce Wschodniej. Od najwcześniejszego dzieciństwa zdradzał niezwykłe zdolności do rysunków, które zapewne odziedziczył po ojcu, który sam był malarzem i to nieprzeciętnej miary. Pierwszymi mistrzami młodego Artura był ojciec i słynny artysta malarz Juljusz Kossak. W r. 1852 przyszły mistrz zapisuje się do instytutu technicznego i jednocześnie do szkoły sztuk pięknych. W dwa lata później wyjechał do Wiednia. I tutaj, jako 16-letni chłopiec, otrzymuje już zamówienia do niemieckich pism ilustrowanych („Illustrierte Blätter", „Gartenlaube"), co zapewnia mu wcale pokaźny dochód. W Wiedniu, tem mieście uciech i hucznej zabawy, Grottger oddawał się wszelkim rozrywkom, nie zaprzestając jednak artystycznej pracy. Powstało tu kilka obrazów olejnych i akwarel, jak „Patrol nocny", „Modlitwa konfederatów przed bitwą", „Rzeź humańska" i inne. Wszystkie te obrazy, o nastroju poważnym, niekiedy nawet ponurym, nie licują zupełnie z hucznem życiem, jakie pędził Grottger w okresie ich powstawania. I to jest jednym z charakterystycznych rysów twórczości Grottgera: w życiu prywatnem był towarzyski i wesoły; kiedy zasiadał przed stalugami, zmieniał się gruntownie. Wesołość i pogodny nastrój pierzchał, a powstające obrazy cechował wyraz smętku i powagi.

Oprócz wspomnianych wyżej obrazów, powstały nast. cykle rysunków kredkowych, w których Grottger celował: „Warszawa", „Polonia", „Wieczory zimowe". W r. 1864 wyjechał Grottger z hr. Palffy do Wenecji, gdzie powstał jego najcenniejszy, dobrze znany każdemu cykl rysunków „Lituania". W dwa lata później przybył do Paryża, gdzie wykończył cykl, zatytułowany „Wojna", który nabył cesarz austrjacki za 8000 franków. Oprócz tego, wykonał ilustracje do kilku dzieł znakomitych pisarzy francuskich (między innemi Wiktora Hugo) oraz parę portretów. Pracę przerwała mu gruźlica, na którą zapadł na początku 1867 r., tak, że artysta zmuszony był dla poratowania zdrowia udać się na południe Francji, naprzód do Peau, a potem do Amèlies les Bains, gdzie zmarł dnia 13 grudnia 1867 r., przeżywszy zaledwie lat 30.

Zwłoki przewieziono do kraju i pochowano dn. 4 lipca 1869 r. na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

T. Kutz.



„Potyczka" — Obraz Artura Grottgera.

Zjazd żyd. kupiectwa we Lwowie

Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd kupiectwa Małopolski wsch., na którym stoczyli zażartą walkę p. Ignacy Jäger i p. K. Eisenstein b. poseł na sejm.

W rezultacie zwycięstwo odniósł p. Eisenstein, którego zjazd postanowił przy najbliższych wyborach wysunąć jako swego kandydata. Zjazd uchwalił następnie wyrazić podziękowanie wszystkim b. posłom i senatorom narodowo - żydowskim za dotychczasową ich pracę.

W końcu zjazd uchwalił przystąpić do bloku narodowo - żydowskiego, występując ostro przeciw blokowi mniejszości.

Bohaterski Włoch Stanisław Becchi

W szeregach naszej armji liczyliśmy w różnych czasach niezbyt wielu cudzoziemców, ale przyznać należy, że w większości wypadków ci, którzy walczyli z nami, zapisali się pięknemi głoskami w dziejach naszego kraju. Nawet obce wojska najemne nie stanowią wyjątku. Znane jest przecież wszystkim bohaterstwo niemieckiego oddziału Flicka, który w czasie wojen kozackich został wycięty do nogi za to, że nie wysłuchał wezwania pułk. Krzeczowskiego, nawołującego do zdrady. Podobnych przykładów można przytoczyć bardzo wiele.

Osobna karta w dziejach naszej ojczyzny należy się pułk. Stanisławowi Becchi'emu, bohaterowi włoskiemu, poległemu za Polskę. Becchi urodził się 1828 r. w Portoferraio. Wprędce dosłużył się rangi majora, a potem pułkownika. W tej randze brał udział w powstaniu 1863 roku, dowodząc przez cały czas walki partyzanckiej oddziałem włocławskim. W końcu 1863 roku dostał się do niewoli i został rozstrzelany we Włocławku dn. 17 grudnia tegoż roku.

W roku 1882 umieszczono we Florencji tablicę pamiątkową ku czci bohatera dłuta Lenartowicza, a w roku 1924 stanął jego pomnik we Włocławku.



Przebiegły prawodawca

Król Ibn Said, nowy władca Hedżasu, jest wprawdzie nieubłaganym przeciwnikiem damskiego uczesania „à la garçonne", pragnie jednak zachować pozory tolerancji, oraz galanterji. I postępując w myśl przysłowia o sytym wilku i całej owcy, ogłosił dekret odnośny, w myśl którego karany będzie każdy fryzjer, popełniający zbrodnię obcięcia krótko włosów damskich. Pozostawałby modnisiom Hedżasu jedyny sposób: oddawania sobie wzajem tej ważnej przysługi, ale nie mają odwagi, — a nuż król Ibn Said utożsami je z zawodowymi fryzjerami i skaże na obcięcie włosów wraz.... z głową?!

Skarby kultury narodowej

Wnętrze pałacu w Wilanowie.

Wnętrze pałacu wilanowskiego, składające się z 50 pokoi, zawiera takie mnóstwo zabytków artystycznych i pamiątek historycznych, że może być słusznie uznawane za pierwszorzędne muzeum. Komnaty są zachowane w takim stanie, w jakim były za króla Sobieskiego, jedynie sypialnię królewską przerobiono na kaplicę.

Galerja obrazów, mieszcząca się w jednem ze skrzydeł pałacu zawiera dzieła mistrzów tej miary, co Bacciarelli, Canaletto, Boucher, Corregio, Van Dyck, Dürer, Rembrandt, Rubens, Leonardo da Vinci, Tycjan i inni. Nadzwyczaj ciekawe są portrety historyczne.

Komnaty są bogato umeblowane: wszystkie sprzęty stanowią istne arcydzieła sztuki rękodzielniczej. Na pierwszy plan wybija się przedewszystkiem wspaniałe biurko, przysłane królowi Sobieskiemu przez papieża Inocentego XI za odsiecz Wiedna. Jest ono zrobione z drzewa hebanowego i różowego, bogato ozdobione rzeźbami i inkrustacjami z bronzu, perłowej macicy, oraz kości słoniowej.

Ponadto zbiory wilanowskie obejmują bogate kolekcje porcelany chińskiej, saskiej, majoliki włoskiej, minjatur emaljowanych i różnych starożytności z całej Europy. Na osobną wzmiankę zasługuje bezcenny wprost zbiór numizmatyczny, obejmujący blizko 8 tysięcy okazów, wśród których znajduje się wiele unikatów.

Równie bogatą jest bibljoteka, w skład której weszły zbiory króla Jana III, Potockich i Lubomirskich z Łańcuta. Do r. 1904 księgozbiór liczył 23.000 tomów. Bibljotekę uszczupliła znacznie hr. Augustowa Potocka, która poleciła spalić słynny księgozbiór Szczęsnego Potockiego „Bibliotèque amoureuse" wraz z 17.000 rycin. Stało się to podobno naskutek przesadnej pruderji bibljotekarki F. Eggerówny.

Czy to jest powód, usprawiedliwiający dostatecznie taki wandalizm?

K.



Tak wyglądała niegdyś tylna fasada pałacu wilanowskiego.



Piękne biurko mahoniowe. (Ze zbiorów wilanowskich.)

Utworzenie bloku współpracy z rządem w Białymstoku

W Białymstoku z inicjatywy wojewody Kirsta odbyło się tu informacyjne zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych i politycznych, które po wysłuchaniu przemówienia wojewody Kirsta, przedstawiającego charakter Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem postanowiło powołać do życia wojewódzki komitet bloku.

Następujące organizacje i osoby zgłosiły akces do bloku: Mieczysław Olszewski, ks. kanonik A. Chodyko, ks. Zalewski i M. Jaroszewicz — w imieniu Ch. D. i P.S.L. „Piast", 2) Józef Grolak (N.P.R. lewica) i Związek „Praca" (około 40.000 członków), 3) M. Jasiński — przedstawiciel wielkiego przemysłu, 4) Zw. zaw. prac. umysł., organizacje społeczne, zrzeszenie prac, sądowych, więziennictwa i drobnego kupiectwa, 5) Władysław Gliński (N.P.R. prawica) i Z.Z.P., 6) Kazimierz Kisielnicki (Stronnictwo Zachowawczej Pracy Państwowej), 7) Ludwik Liss (Ch. D. —sekcja), 8) Władysław Olszyński (Partja Pracy), 9) Łada (woj. zw. straży pożarnych), 10) Al. Sawicki (parafja prawosławna), 11) W. Rozgiewicz (Zw. strzelecki), 12) Dr. Wittek (Stow. urz. państwowych), 14) St. Kalina (nauczyciele szk. powszechnych).

Rabin dr. Rozenmann oznajmił w imieniu obecnych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, że społeczeństwo to, uznając pożyteczną gospodarczą działalność rządu, da wyraz konkretnego ustosunkowania się do Bloku współpracy z rządem w najbliższym czasie.

MIASTO I PRZEDMIEŚCIE

Pożar w ogrodzie zoologicznym

Jeszcze jeden kwiatek z niwy magistrackiej

Warszawski ogród zoologiczny, będący dopiero w stadjum organizacji, nawiedziła zaraz na początku dotkliwa strata: w zeszłym tygodniu spłonął drewniany budynek w Alei 3-Maja na terenie przyszłego Muzeum Narodowego, w którym mieściło się 30 cennych okazów małp. Wszystkie zwierzęta spaliły się, bądź podusiły w dymie. Między innemi zginął szympans, oceniany przez znawców na 1.100 dolarów; ogółem straty materjalne wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wypadek ten rzuca bardzo smutne światło na stosunki, panujące w magistracie, który jest organizatorem ogrodu i wystawia wcale niepochlebne świadectwo zarządowi zwierzyńca. Przedewszystkiem posłuchajmy, jakie są przyczyny pożaru. Według opinji straży pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia pieców, których w budynku było trzy. Magistrat znowu zwala winę na same małpy, które miały jakoby rozgrzebać ogień w piecu i zaprószyć go na słomę, wyścielającą podłogę. Taka obrona powiększa tylko winę zarządu. Bo pomyślmy: jeżeli małpy mogły rozgrzebać ogień, to znaczy, że gdyby nawet nie powstał pożar, zwierzęta mogłyby w najlepszym wypadku porządnie się poparzyć. Jakże więc były urządzone klatki i w jakiej odległości znajdowały się od pieca? Jak wogóle była zbudowana szopa? Odpowiedź jest jedna: po magistracku.

Po drugie: gdzie był dozorca? Wiadomo przecież, że właśnie małp nie wolno ani na chwilę zostawiać bez dozoru, zawsze bowiem gotowe są coś zbroić. Czy i o tem trzeba pouczać kierownictwo ogrodu?

Wogóle należy stwierdzić, co już zresztą niejednokrotnie podnosiła prasa stołeczna, że miejski ogród zoologiczny był od samego początku prowadzony po dyletancku. Wśród nazwisk kierowników ogrodu nie znajdziemy zupełnie ludzi naprawdę kompetentnych, jak np. profesorów zoologów. Widocznie magistrat potraktował stanowiska kierownicze ogrodu jako intratne posadki na które wpakował „swoich" ludzi. I oto skutki nie dały zbyt długo na siebie czekać. Na takiej polityce magistratu tym razem wyszły najgorzej małpy. *k*



Jeden z szympansów — ofiara pożaru w warszawskim ogrodzie zoologicznym.

Kasa Chorych podwyższa opłaty

Kasa chorych m. Warszawy z d. 1 stycznia r. b. wprowadziła „ścisłe przystosowanie opłat za służbę domową do zatwierdzonej przez władze nadzorcze tabeli składek". Stosownie do tej tabeli, za posługaczki przychodnie, zaliczone do grupy 2-ej, pobierana będzie od d. 1 stycznia 1928 r. składka miesięczna 2 zł. 50 gr., służące w grupie 4-ej ze składką 4 zł. 45 gr., pielęgniarki, wychowawczynie (freblanki), krawczynie domowe, służące u wolnych zawodów oraz dozorcy domowi, zarabiający do 40 zł. — do grupy 5-ej, ze składką 5 zł. 45 gr., dozorcy domowi, zarabiający do 60 zł.— do grupy 7-ej, ze składką 8 zł. 90 gr., stałe nauczycielki, gospodynie domowe, służący lokaje, odźwierni, stangreci, dozorcy domowi, zarabiający ponad 60 zł., do grupy 8-ej, ze składką 10 zł. 85 gr., wreszcie szoferzy domowi — do grupy 10-ej, ze składką 14 zł. 80 gr.

Polakożercy na Woli

Koło dramatyczne młodzieży wolskiej, pozostające pod kier. artystycznym p. Seweryna Gęsickiego, wystawiło wczoraj dramat M. Swobody-Trzebińskiego: „Polakożercy" Wola, nieposiadająca w r. b. własnego teatru dzielnicowego (na jego miejsce powstało kino „Italja"), kształci się i odświeża swe wrażenia teatralne na przedstawieniach amatorskich, często tu organizowanych przez nauczycielstwo szkół powszechnych i szereg stowarzyszeń oświatowych. Trzy z rzędu przedstawienia „Polakożerców" odbyły się przy doszczętnie wypełnionej publicznością robotniczą wielkiej sali teatralnej szkoły powszechnej Nr. 63 przy ul. Wolskiej 125.

Wykonanie „Polakożerców" było b. dobre, dzięki zespołowi młodzieży i sumiennej, pomysłowej reżyserji p. J. Jednaszewskiego, który też z powodzeniem wywiązał się z popisowej roli porucznika Repina. Z pośród całego tłumu wykonawców (przeszło 30 osób) zasłużyli na wyróżnienie pp. S. Gęsicki (doskonały prokurator), Irena Kowalska, która z wielką tkliwością i zrozumieniem odegrała rolę nieszczęśliwej generałówny Nadji, Ant. Ereszczyński (dobry typ pułkownika żandarmerji), a przedewszystkiem młodego, kilkunastoletniego Bronisława Kozłowskiego.

Z innych wykonawców na wyróżnienie zasłużyli: St. Górecka, J. Sobczakówna, Cz. Kowalski, J. Zakrzewski, Wilch, Wizner (zasłużony organizator techniczny) Wacł. i St. Chwedorzewscy, Rysz. Godlewski, M. Janasik, Paszkowski, M. Szymański i inni.

Zaznaczamy, że wszystkie szkoły i organizacje społeczno-oświatowe już obecnie pracują energicznie nad godnem przygotowaniem obchodów i uroczystości na Woli w związku z przypadającą w bieżącym miesiącu 65 rocznicą Powstania Styczniowego.

Warszawa puściła w jedną noc Sylwestrową 6 miljonów zł.

„Kur. Czerw." donosi, że według prowizorycznych obliczeń, obrót brutto we wszystkich kawiarniach, restauracjach, dancingach, salach zabaw i t. p. w Warszawie wyniósł podczas nocy Sylwestrowej około 6 milj. zł. Podobno jest to największy obrót od czasu wojny światowej.

Odbudowa Pałacu Staszica

Roboty wewnętrzne w pałacu Staszica od 2 lat nie posuwają się.

Na parterze Kasa im. Mianowskiego ukończyła budowę swych pomieszczeń własnym kosztem. Całe pierwsze piętro, oprócz części zajętej przez bibljotekę francuską, pozostaje nieukończone. Całe drugie piętro, oprócz wykończonej części, zajętej tymczasowo przez bibljotekę Instytutu geologicznego, również nie może być użytkowane. Trzecie piętro ze środkową wielką salą muzealną i wystawowym lokalem poddaszowym, jest tylko przykryte dachem.

Wobec rozwiązania komitetu odbudowy pałacu Staszica, ciężar ten spadł na Tow. naukowe, które, nie dysponując odpowiednim kapitałem, zwróciło się ostatecznie do ministerstwa oświecenia o zapomogę ze względu na to, że cały budynek pozostaje nadal własnością państwa, Tow. naukowe bowiem jest tylko jego dzierżawcą.

Opieka społeczna i szpitalnictwo w Warszawie

Preliminarz budżetu wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa wyniósł w dochodach 10,204,879 zł. i w wydatkach 31,276,724 zł., złożono więc wnioski, aby 1) powiększyć fundusz na żywienie chorych o 20 gr. na dzień szpitalny oraz wezwać magistrat 2) aby przedsięwziął środki do uregulowania należności za mieszkańców gmin obcych i poczynił starania u władz państwowych o potrącenie na rzecz Warszawy tym gminom, które zalegają z wypłatami, należności z ich dotacji skarbowych, 3) aby poczynił starania u władz państwowych o dotacje, płynące z ustaw na rzecz zakładów dla umysłowo chorych, wewnętrznych, położniczych i t. p., 4) do ponownego wystąpienia do władz państwowych o znowelizowanie ustawy o kasach chorych z r. 1920 w tym sensie, aby ponosiły one całkowite koszta leczenia swych ubezpieczonych w szpitalach gminy i 5) aby przy budowie lub przebudowie zakładów opiekuńczych lub leczniczych, miał na uwadze nietylko potrzeby ogólne, lecz również przyszłe rozwijającego się miasta.

Miejska dyrekcja ubezpieczeń

Magistrat występuje do rady miejskiej z wnioskiem w sprawie powołania zarządu zakładu ubezpieczeń wzajemnych m. st. Warszawy (art. 7 p. 1 oraz art. 9 p. 1) w składzie następującym: na przewodniczącego p. Kaz. Koralewskiego, jako przedstawiciela własności nieruchomych gminy m. st. Warszawy, podlegających przymusowemu ubezpieczeniu, oraz na członków zarządu: z pośród władz miejskich — p. Antoniego Barykę, z pośród ubezpieczonych właścicieli nieruchomości — pp. Jana Rackmana, Al. Wolfowicza, Walerego Kronenberga, Wacława Rydzykowskiego i Stanisława Seydenbeutla.

Zasiłki dla bezrobotnych w styczniu

Na posiedzeniu Komisji Regulaminowo budżetowej Z. Gł. F. B. przyjęto na wniosek dyrekcji F. B. preliminarz budżetowy na miesiąc styczeń 1928 r., przewidujący 6.552.000 zł. wpływów i 5.158.212 zł. wydatków. W tej ostatniej sumie uwzględniono między innemi wydatki na świadczenia ustawowe dla bezrobotnych fizycznych zł. 1.953.000 i na świadczenia z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej zł. 2.223.000 dla bezrobotnych robotników, oraz 450.000 zł. dla bezrobotnych pracowników umysłowych. W preliminarzu przewiduje się, iż uprawnionych do pobierania zasiłków z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej będzie w styczniu roku 1928 około 40.000 bezrobotnych, z tytułu zaś akcji ustawowej około 35.000 bezrobotnych.

Pozatem w skład zarządu obwodowego F. B. na m. stoł. Warszawę w charakterze przedstawiciela pracowników umysłowych powołano p. J. Trawskiego, w miejsce ustępującego p. B. Gawlika.

Parki miejskie

Dział ogrodniczy technicznego wydziału magistratu przesadza 30-letnie świerki, przewożąc je na specjalnie skonstruowanym wozie z parku Skaryszewskiego do parku Traugutta; w parku Skaryszewskim pewne grupy świerkowe rosną w zbyt zwartej masie i trzeba je rozsadzić, aby zapewnić im dalszy swobodny rozwój, natomiast park Traugutta wymaga dalszego zadrzewienia, zwłaszcza roślinami wyrośniętemi, które już teraz sprawiają wrażenie jak gdyby park ten założony był przed kilkunastu laty.

Przewóz olbrzymich świerków, ważących każdy do 50 centnarów, ciągnionych przez miasto przez kilka par koni, wywołuje pewnego rodzaju sensację śród przechodniów.

Warsztaty dla ociemniałych

Z braku specjalnego zakładu dla ociemniałych, w których ociemniali mogliby zastosować swe zdolności do pracy ręcznej, są oni umieszczeni w różnych zakładach opieki społecznej, nie posiadających warunków dla prowadzenia rzemiosł. Uznając takie warunki opieki nad ociemniałymi za nieodpowiednie, wydział opieki społecznej magistratu postanowił utworzyć specjalny zakład dla nich z warsztatami pracy ręcznej. Ze względów budżetowych na razie uchwalono ograniczyć się do urządzenia takiego zakładu przy przytułku w Górze Kalwarji.

Bezpłatne leczenie chorób zakaźnych

W swoim czasie rada miejska, rozważając budżet wydziału szpitalnictwa i opieki społecznej, zgłosiła dezyderat, aby chorych na zakaźne choroby, których lekarze sanitarni przymusowo kierują do szpitali, zwalniano od opłaty szpitalnej, o ile lekarz miejski zaświadczy, iż chory znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem.

Wychodząc z założenia, że chory, idący z konieczności i pod przymusem do szpitala, nie może ponosić kosztów kuracyjnych, które mogą przewyższać jego środki materjalne i do opłacenia których może nie być zupełnie przygotowany, ze względu na nagłość przeniesienia go do szpitala, magistrat postanowił zwolnić tego rodzaju chorych od opłat szpitalnych, z zastrzeżeniem, iż nie dotyczy to osób, ubezpieczonych w Kasie Chorych oraz pracowników państwowych i samorządowych.

Z rynku mięsnego

W ubiegłym tygodniu dokonano uboju około 1.200 sztuk wołów. Nadto w stanie bitym dowieziono około 600. Ceny mięsa wołowego z uboju warszawskiego wahały się: zadnie od 2 zł. 20 gr. do 3 zł., przednie od 1 zł. 80 gr. do 3 zł. 50 gr., z uboju zaś zamiejscowego: zadnie od 2 zł. do 2.80 i przednie od 1.60 do 2.60 zł. Podroby od 1.40 do 1.80 zł., ozoki od 2 do 3.20 zł.

Cieląt ubito w tymsamym czasie około 500 sztuk, dowieziono około 900. Ceny cielęciny z uboju miejscowego wahały się: zadniej od 3 do 3.40 zł., przedniej od 2.60 do 3.50 zł., z uboju zaś zamiejscowego zadniej od 2.50 do 3.20 zł., i przedniej od 2.00 do 3.20 zł.

Uboju baranów na miejscu nie było, dowieziono natomiast z okolic podmiejskich około 100 sztuk, a mięso baranie sprzedawano w cenie mięsa wołowego.

Wieprzy ubito około 3.500 sztuk, dowieziono około 100. Cena żywca wahała się od 2.00 do 2.45 zł., wszystko za kilogram.

Na wszystkie gatunki mięsa panowała w dalszym ciągu słaba tendencja.

Zboże i mąka

W ub. tygodniu, jako w okresie poświątecznym, zaofiarowanie zboża było jeszcze małe, wskutek czego obroty były również ograniczone. Naogół ceny nie uległy większym zmianom. Pod koniec tygodnia płacono: za żyto kongresowe 41 do 41 i pół zł., za dobrą pszenicę 51 do 52 zł., za owies 38 do 39 zł., jęczmień przemiałowy 39 zł., browarniany 42 zł., otręby żytnie i pszenne 29 zł., wszystko za 100 kg. franco Warszawa.

Na rynku mącznym usposobienie spokojne przy niezmienionych cenach. Płacono za mąkę pszenną 4/0 A młynów warszawskich i lubelskich 82 do 85 zł., za pszenną 4 0 74 do 77 zł., za żytnią pytlową 3/0 (65 proc.) 58 do 59 zł., wszystko za 100 kg. z dostawą do odbiorcy.

Nowe normy wypieku chleba

W numerze 1 „Dziennika Ustaw" z dnia 4 stycznia ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 grudnia 1927 r., wydane w porozumieniu z ministrami Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o uregulowaniu wypieku chleba pszenno - żytniego. W myśl rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 18 b. m., zakazany jest wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego ciasta innego, jak tylko zawierającego 25 części mąki pszennej 50 procentowego przemiału oraz 75 części mąki żytniej, pochodzącej z 65 proc. przemiału. Zakazany jest dalej wypiek na sprzedaż chleba żytnio-pszennego w bochenkach innych, aniżeli o wadze pełnych kg., to znaczy waga bochenków tego chleba powinna wynosić 1 kg., 2 kg. i t. d. Przekroczenia przepisów rozporządzenia karane jest w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta z dnia 31. 8. 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Trzeźwa Warszawa

Oto kilka faktów z ubiegłego tygodnia, ilustrujących najlepiej trzeźwość warszawiaków.

W sobotę, dn. 7 b. m. pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej 10 osobom, poranionym w bójkach. Wśród nich znajdował się 66-letni starzec.

W niedzielę znowu wzywano pogotowie do 12 osób, pobitych w bójkach, powstałych na tle nadużycia alkoholu. Wśród pacjentów znalazł się 15-letni tragarz i 13 żenia cielesne.

Wreszcie w poniedziałek dn. 10 b. m. znaleziono przy ul. Nowiniarskiej 13-letniego chłopca, leżącego bez przytomności. Okazało się, że jest on zatruty alkoholem....

Fakty powyższe obejdą się bez komentarzy.

Katastrofa kolejowa pod Tczewem

Onegdaj o godz. 12 w nocy na st. Warlubie, między Laskowicami a Tczewem, wskutek nieuwagi st. zwrotniczego, pociąg osobowy wpuszczony został na niewłaściwy tor i uległ wykolejeniu. Parowóz i bankad oraz wagon pocztowy stoczyły się z nasypu, 3 wagony osobowe wyleciały z szyn. Maszynista parowozu Kurowski oraz pomocnik jego i palacz Klonowski odnieśli ciężkie rany a urzędnik, pełniący służbę w wagonie pocztowym. Bagierski, odniósł lekkie obrażenia cielesne.

Ministerstwo komunikacji i władze dyrekcji gdańskiej posłały na miejsce katastrofy specjalną komisję. O godz. 3 m. 5 tor kolejowy był zupełnie oczyszczony.

Z ruchu turystycznego

Zjazd biur podróży środk. Europy, odbyty w Wiedniu, powziął rezolucję, aby stworzyć stałe porozumienie biur podróży środkowej Europy, w celu wspólnej propagandy turystycznej oraz zorganizowania dla turystów zagranicznych międzynarodowych marszrut wycieczkowych, obejmujących państwa środkowej Europy wraz z Polską.

Na zjeździe tym reprezentowane były Polska, Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja, Rumunja i Włochy.

Zdecydowano przedewszystkiem stworzyć wspólną placówkę propagandową dla zachodniej Europy i Ameryki dla zachęcenia turystów anglo-saskich do zwiedzania państw środkowo-europejskich. Uchwalono utworzyć wspólny komitet, który opracuje zasady współpracy, ustali udział w kosztach propagandy i opracuje marszruty turystyczne w poszczególnych państwach, które będą uznane za międzynarodowe. Polski Związek turystyczny zasadniczo przystąpił do tej organizacji. Obecnie toczą się rokowania co do formy i zakresu współdziałania Polski.

Zjazd zażądał ułatwień w systemie paszportowym przez wprowadzenie wspólnej środkowo-europejskiej wizy, wzajemnego liberalizmu paszportowego między poszczególnemi państwami, polegającego początkowo na udzielaniu ułatwień paszportowych wycieczkom zbiorowym. Aby ułatwienia te uzgodnić z ogólną polityką gospodarczą, przyjęto zasadę wzajemności, t. j. dopuszczenia takich ilości ulgowych paszportów turystycznych dla wycieczek zagranicznych, jaka liczba obcych turystów będzie sprowadzona przez odpowiednie biuro podróży do danego państwa.

Krowiarnie Warszawskie

W r. 1928 komisje sanitarne wydziału zdrowia magistratu sprawdzą stan wszystkich krowiarni warszawskich.

Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia zaaprobowała na ostatniem posiedzeniu schemat, w którym notowane będą wyniki kontroli.

Obniżenie ceny masła

Na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących nabiałem oraz producentów uchwalono obniżyć od poniedziałku, 2-go stycznia, ceny wszystkich gatunków masła: wyborowego z 7 zł. 40 gr. do 7 zł., mleczarnianego z 6 zł. 80 gr. do 6 zł. 40 gr., mleczarnianego solonego z 6 zł. 40 gr do 6 zł. oraz osełkowego z 5 zł. 60 gr. do 5 zł. 40 gr., wszystko za 1 kg. w detalu.

RYNKI I CENY

ZWYŻKA AKCYJ, SZCZEGÓLNIE BANKOWYCH

Na giełdzie dewiz notowano dolary 8.88½, dewizy na New-York 8.90½. W grupie dewiz europejskich podniósł się nieco Londyn na 43.44½, Zurych utrzymał się na 171.75, Wiedeń — 125.75. Włochy spadły z 47.21 na 47.17½, inne dewizy bez zmiany.

W obrotach prywatnych dolary 8.89. Za ruble złote płacono 4.67. Gram czystego złota bez zmiany 5.9244.

Na giełdzie akcyjnej akcje bankowe w dalszym ciągu mocne. Bank Polski 164.50, Bank Dyskontowy podniósł się z 131.00 na 133.00, Bank Zw. Spółek Zarobkowych z 95.00 na 96.75, Bank Handlowy 123.00. Bank Zachodni 35.00.

Starachowice 68.00, Modrzejów 47.75, Ostrowieckie 86.00, Lilpopy 43.50, Węgiel 109.00, Żyrardów 17.00, Cukier 82.00. Dolary 8.88½. Ruble 4.667. Czerwońce 3.62½.

I. WALUTY:

Dolary A. P. 8.88 — 8.90 — 8.86.

II. DEWIZY:

Belgja 124.35 — 124.66 — 124.04.
Londyn 43.44½ — 43.55 — 43.34.
Nowy York 8.90 — 8.92 — 8.88.
Praga 26.41½ — 26.48 — 26.35.
Paryż 35.04 — 35.13 — 34.95.
Szwajcarja 171.75 — 172.18 — 171.32.
Włochy 47.17½ — 47.29½ — 47.05½.
Wiedeń 125,75 — 126.06 — 125.44.

III. PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. poż. prem. ser. II 1926 r. — 62.25 — 62.75.
10 proc. poż. kolejowa 102.00 — 101.75.
5 proc. poż. konwers. 66,50.
4½ proc. L. Z. Ziemskie 58.75 — 58.90 — 58.75.
5 proc. L. Z. Warszawy 67.00.
8 proc. L. Z. Warszawy 82.50 — 82.75
8 proc. L. Z. Łodzi 78.00.
6 proc. oblig. Warszawy 1926 r. — 64.00.
8 proc. L. Z. Ziemskie 82.75 — 82.50.

IV. AKCJE:

Bank Handlowy 123.00.
Bank Dyskontowy 132.50 — 133.00.
Bank Polski 165.50 — 164.50.
Bank Zachodni 35.25 — 35.00.
Bank Zw. Spółek Zarobk. 96.00 — 96.70.
Gosławice 79.00.
Warszawski Cukier 81.50 — 82.00.
Wysoka 143.00.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla 111.00 — 109.00.
Lilpop 43.50 — 43.25.
Modrzejów 48.00 — 47.25.
Ostrowieckie 88.00 — 85.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Warszawa. Pszenica pomorska 753 — 747 gl. (128 — 127) — 52.00; pszenica pomorska 742 gl. (126) — 52.00; żyto kongresowe 684 gl. (116) — 39.75 — 39.25 — 39.50 — 41.25; owies pomorski jednolity 36.12; jęczmień browarny 41.50; jęczmień kaszowy 38.00; mąka pszenna warsz., lubel. i kres. 4 — 0 A. 82.00 — 85.00; mąka pszen. 4 — 0 74.00 — 77.00; mąka żytnia pytlowa 65 proc. — 56.00 — 58.00; otręby żytnie 27.00 — 27.50; otręby pszenne 28.00.

Nowy sposób palenia w piecach

Wobec silnych mrozów, trudno jest uzyskać w mieszkaniach odpowiedni stan ciepłoty, zwłaszcza że umiejętność wyzyskania paliwa jest u nas w zaniedbaniu. Najwięcej ciepła uchodzi kominem, jeśli błędnie obchodzimy się z piecem.

Trzeba zastosować następujące przepisy:

1. Przed rozpaleniem pieca oczyścić dokładnie ruszt z zimnego żużla i popiołu, bo jeśli między żebrami rusztu powietrze nie ma dostępu, węgiel źle się spali i nie wydziela największego ciepła. Popiół trzeba wygarnąć z popielnika, gdyż utrudnia on wchłanianie ciepła przez ściany i kanały pieca. Kawałki niedopalonego węgla, koksu i drzewa, należy wyjąć z żużli i popiołu i wrzucić do ognia.

2. rozłożyć równo na ruszcie i rozpalić około 400 gramów drzazg drobno połamanych, a na rozpalone drzewo włożyć 4 do 5 funtów węgla w kawałkach, nie większych od jaja; drzwiczki wewnętrzne górne zamknąć.

3. gdy węgiel się rozżarzy, należy drzwiczki górne otworzyć, przesunąć żar pogrzebaczem wgłąb na ruszcie i dorzucić na wolną przestrzeń z przodu resztę przeznaczonej porcji węgli (w cieplejsze dni zimowe około 5 — 6 funtów, zaś do 15 funtów w mroźne i wietrzne dni) tak, by cały ruszt był równo pokryty) bez dziur w warstwie węgla. Gdy węgiel się rozżarzy całkowicie (żar bez płomienia), należy szczelnie zamknąć drzwiczki popielnikowe, o ile zaś tego potrzeba przez górne drzwiczki szybko rozgarnąć żar równo na całym ruszcie. Należy uważać, aby paliwo zawsze paliło się tylko na ruszcie, a nie poza nim.

Perły z łuski rybnej

Ubodzy rybacy północnego wybrzeża Szwecji znaleźli nowy dochód ze sprzedaży łuski popularnych w tych okolicach śledzi, zwanych „stroeming", z których pewne fabryki w Holandji i Niemczech wyrabiają tak modne obecnie sztuczne perły.

„Stroeming" jest najtańszą rybą na rynku szwedzkim i stanowi pożywienie biedniejszej ludności, szczególniej rybaków.

Oprócz pereł z łuski rybnej, produkuje Szwecja znaczne ilości naturalnych pereł. Według oficjalnych sprawozdań oblicza się zysk, osiągnięty z połowu pereł w rzece Raano, szwedzkiej Laplandji w tym roku na 25 tysięcy



H. Weber.



F. Brudzyński

Okropny wypadek

We wsi Kruszewica, w Hercegowinie chłopiec pięcioletni, który często widywał, jak ojciec zarzynał owce, chciał go naśladować i w podobny sposób zarżnął swoją sześciomiesięczną siostrzyczkę. Gdy następnie pobiegł do ojca i pochwalił się swym uczynkiem, ojciec w uniesieniu chłopca uderzył tak silnie, że zabił go na miejscu. To ojca doprowadziło znowu do takiej rozpaczy, że przebił się nożem, który właśnie miał w ręku. Niedość tego! Matka, powróciwszy do domu, na widok trzech trupów, rzuciła się do pobliskiej rzeki i znalazła śmierć w jej nurtach. I tak cała rodzina w ciągu dwóch godzin zupełnie niespodziewanie wygasła!

Bataljony karne zamiast więzień

Na odbytym w Warszawie pod przewodnictwem szefa departamentu sprawiedliwości Min. Spraw Wojsk. gen. Dańca, dwudniowym zjeździe szefów sądów wojskowych i prokuratorów omawiana będzie między inn. sprawa powołania do życia t. zw. bataljonów karnych w armji polskiej.

Dotychczas żołnierze, skazani za jakiekolwiek przestępstwa i zbrodnie, popełnione w czasie służby swej w wojsku, odbywali karę w wojskowych więzieniach, przyczem czas spędzony w więzieniu nie był wliczany do służby wojskowej. Po odbyciu kary musieli odsługiwać przepisany czas służby w wojsku.

Obecnie wystąpiono do właściwych władz z inicjatywą, aby nie wszystkich przestępców w mundurach zamykać do więzienia, natomiast aby powołać do życia specjalne bataljony karne, do których byliby wcieleni żołnierze, skazani za pewne kategorje mniejszych przestępstw, nie wymagających bezwarunkowego ich odosobnienia.

Służba w takich bataljonach karnych byłaby znacznie cięższą od normalnej, aby skazańcy rozumieli, że jest to kara za ich przewinienia.

Nowy ten projekt ważny jest nietylko z tego względu, że żołnierzy - przestępców wróci wcześniej rodzinom i gospodarstwom. Ma on jeszcze i tę dobrą stronę, że odciąży więzienia wojskowe i obniży koszty ich utrzymania.



„Zwycięstwo pod Wiedniem".
(Ze zbiorów wilanowskich.)

Wpływ wystaw na rozwój kraju

Stało się już nieomal komunałem, że wystawy (krajowe, powszechne, międzynarodowe) głęboko oddziałują na gospodarcze życie kraju. Niepodobna bowiem kwestjonować, że czas, poświęcony na przygotowania do wystaw, na ich tworzenie i budowanie rzuca pewien refleks na warunki pracy i płacy; prawdą jest i to, że okres trwania wystawy radykalnie przetwarza stosunki gospodarcze, panujące stale w kraju czy mieście; wreszcie rezultaty wystawy odbijają się przez lat dziesiątki na rozwoju sił przemysłowych państwa, na jego produkcji i eksporcie, na ożywieniu ruchu handlowego i podniesionym poziomie ogólnego dobrobytu.

Dobrze jest zatem stwierdzić na konkretnych przykładach, gdzie i jakie poczyniono spostrzeżenia co do korzyści finansowych, które wystawy przynoszą, a tem samem oprzeć komunał na istotnych danych, czyli dać mu za podstawę rzeczywistość i odebrać cechy frazesu.

Urządzane w Paryżu wystawy światowe dostarczają typowego przykładu, jak można planowo i w stałych odstępach czasu wykorzystać żniwo cudzych wartości ku wzmocnieniu własnej siły gospodarczej. W r. 1889 podczas Wystawy, podniosły się dochody Republiki Fr. i jej stolicy o 65 miljonów franków ze samych tylko ceł i opłat dowozu żywnościowego; koleje francuskie zyskały w tymże roku więcej o 70.000.000 niż dał rok poprzedni; nadwyżka w teatrach i innych miejscach widowiskowych wynosiła 11 miljonów franków ponad uzyskaną w r. 1888 sumę.

Sposób ufundowania przedsiębiorstwa był pod względem techniczno - finansowym zarówno nowy jak praktyczny. Część sumy gwarancyjnej dało państwo (17.000.000 fr.); miasto Paryż ofiarowało 8.000.000 fr.; banki wyasygnowały 1.200.000 fr., ubezpieczając się na bonach obiegowych, o wartości 25 fr. Notabene bony te nader chętnie nabywano, gdyż uprawniały do 25 wstępów bezpłatnych na teren wystawy i pozwalały partycypować w loterji, której główna wygrana wynosiła 500.000 franków.

Naogół biorąc — kalkulacje aranżerów nie zawiodły: liczba zwiedzających dosięgła niewidzianej poprzednio cyfry 32.350.227 osób, z czego 25 i pół miljona odwiedziła wystawę za biletami pojedyńczymi, reszta — za biletami abonamentowymi. Same już tylko koncesje, wydane restauracjom, — dały 3.307.999 fr., a rezultat całości był ten, że po pokryciu ogólnych kosztów wystawy w kwocie 44 milj. fr., pozostało jeszcze 3 milj. franków nadwyżki.

Gentsch, jeden z historyków wystaw międzynarodowych, przyjmuje następujący obrachunek: „Jeżeli wyrazimy przypuszczenie, że z wpłaconych mniej więcej 40 milj. fr. za bilety wejścia, tylko 15 milj. pochodziło od cudzoziemców, którzy przeciętnie bawili w Paryżu dni 10, wydając w tym czasie około 500 fr., — otrzymamy sumę 750 milj. fr., którą obcy zostawili w Paryżu podczas wystawy. Na kolejach francuskich ci sami cudzoziemcy wpłacili conajmniej 75 milj. fr., co wobec normalnych wpływów kolei francuskich, obliczanych w latach zwykłych na 1.200 milj. fr., stanowiło 12 i pół proc. dochodu więcej. Jeżeli do tego dodamy jeszcze bardzo ostrożnie wziętą kwotę 150 milj. fr., zużytą przez zagranicę w Paryżu na urządzenia wystawowe, reprezentację, prasę e. t. c., to otrzymamy okrągło 975 milj. f., wprowadzonych na rynek pieniężny Francji przez kraje obce w ciągu trwania wystawy".

Picard (A. Picard. Rapport général, Tom VII, Paris, 1900), wymienia cyfrę 830.027.100 fr. jako wzmożony dochód de la Banque de France w porównaniu z rokiem poprzedzającym, a Tow. Międz. Wagonów Sypialnych uzyskało o 2 i jedną trzecią milj. fr. więcej przez czas trwania wystawy niż w ciągu całego roku 1899.

Oczywiście wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na giełdę, która notuje w Berlinie w latach 1897/8 kurs franka w stosunku do marki niemieckiej po 80,60 i 80,65 a w latach 1899 i 1900 — 81,12 i 81,45.

Rzecz naturalna, że w obliczeniu tych sum zyski indywidualnych przedsiębiorstw grają rolę podrzędną. Znamiennym był niesłychany pokup na koncesje, z których tylko jedną dziesiątą część uwzględniono, a które i tak nie przyniosły koncesjonarjuszom spodziewanych zysków. Były bowiem i tam atrakcje zupełnie chybione, o których w sprawozdaniu urzędowem powiedziano, że albo kosztowały zbyt drogo, albo odstraszyły zwiedzających zbyt wysokiemi cenami, albo też liczyły się tylko z daleko sięgającą reklamą, rezygnując z dochodów doraźnych. Po skończeniu wystawy poszkodowani wytoczyli organizacji cały szereg procesów, które ostatecznie rozstrzygnęły sądy rozjemcze, redukując znacznie wysokość pretensyj.

Ważną rolę w życiu gospodarczem kraju odegrały również 2 wystawy amerykańskie: w Chicago 1893 i Saint Louis 1904. Urzędowe sprawozdanie niemieckie mówi: olbrzymie sumy zużyte na budowę tych wystaw przypadły w pierwszym rzędzie przedsiębiorcom, zakładom przemysłowym i robotnikom tych miast. Rozkwitł handel gruntami, rozwinęło się budownictwo, powstały olbrzymie magazyny, zwiększyły się kapitały w bankach, zrobiły postępy firmy przewozowe, 5 nowych linij kolejowych zbogaciło istniejącą już sieć dróg żelaznych Saint Louis.

W odniesieniu do korzystnego oddziaływania wystawy na finanse Medjolanu (r. 1906) podaje Gentsch (Verhandlungen des Vereins zur Beförderung des Gewerbefleisses 1907. Jan) następujące cyfry: „Komunikacja miejska dała 40 procent nadwyżki; dochody miejskie z podatku konsumpcyjnego przyniosły 2.600.000 lirów; wzmogły się w dwójnasób wkładki oszczędnościowe po bankach, a i miasto i państwo wyłożone koszta odebrało z procentem.

Wreszcie kilka cyfr z wystaw niemieckich: berlińska wystawa przemysłowa z r. 1896 przyniosła 30 procent dochodu więcej miastu niż dał rok poprzedni; tabela ruchu przyjezdnych z tego czasu wykazuje np. w maju r 1895 — 47.000, w maju 1896 — 65.738: w czerwcu 1895 — 51.759, w czerwcu 1896 — 74.743; w lipcu 1895 — 54.620, w lipcu 1896 — 84.900; w sierpniu 1895 — 63.192, w sierpniu 1896 — 91.900.

W Düsseldorfie podczas wystawy w r. 1902 same tylko tramwaje przewiozły 9.585.636 osób, co w porównaniu z rokiem poprzednim wyraża się różnicą 5.041.560!

Wreszcie należy zwrócić uwagę i na to, że w niektórych wypadkach czysto finansowo-polityczne cele wystaw zawiodły w całej pełni. To np. miało miejsce podczas wystawy wiedeńskiej w r. 1873. Jaskrawy optymizm wyrażający się nadzieją sutego oprocentowania włożonych kapitałów dominował i na giełdzie. Systematycznie żywiona nadzieja sukcesu i gospodarczych korzyści, jakie spłynąć miały na kraj po wystawie, były według Neuwirtha (J. Neuwirth, Die spekulationskrisis v. 1873. Leipzig 1874) „narkotykami, które przed ciężkim kryzysem stojącą giełdę wiedeńską na czas jakiś miały jeszcze życiem natchnąć". Wyobrażano sobie, że napływ dewiz obcych na rynek pieniężny wyjdzie na korzyść wszelakiej spekulacji a olbrzymie rozczarowanie, jakie sprawiło otwarcie wystawy w całem państwie stało w jaskrawej sprzeczności do sztucznie podtrzymywanych nastrojów.

Najgłówniejszą troską ekonomistów i gospodarzy kraju, przy urządzaniu imprez tak głęboko wrzynających się w jego życie twórcze, jakiemi są wystawy w wielkim stylu, winno być wyrównanie stosunków anormalnych, nieuniknienie wprowadzonych na rynek pieniężny i na rynek pracy w czasie budowania wystaw oraz skierowania życia gospodarczego, wykolejonego na pewien okres w zwykłe, regularne tory.

Oczywiście gra tu ważną rolę konjunktura, panująca w danym kraju przed imprezą.

Że podczas trwania wystawy ma miejsce chwilowe podrożenie cen za mieszkania i żywność — to jest zjawiskiem pospolitem i nie należy pod tym względem oddawać się przesądnym obawom. Zresztą można temu zapobiec drogą przygotowania odpowiednich zapasów oraz za pomocą wyszkolenia naprzód wykonawczych organów.

Istnieje natomiast wiele przykładów, stwierdzających ten fakt (a Düsseldorf dostarcza między innymi klasycznego wzoru), że w przeciwieństwie do upragnionego i zamierzonego podniesienia się dochodów ludności, nadużycia w tym kierunku podczas wystaw światowych były nader nieliczne (Dr. A. Paquet, Das Ausstellungsproblem in der Volkswirtschaft, Jena 1908).

Kursy dla szyprów i maszynistów

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Dyrekcja Szkoły Morskiej w Tczewie zawiadamia, że bezpłatne kursy dokształcające dla kandydatów na szyprów i maszynistów okrętowych zostały otwarte z dniem 2-go stycznia 1928 r., w którym to dniu rozpoczną się wykłady.

Po szczegółowe informacje należy zgłaszać się (pisemnie lub osobiście) do Sekretarjatu Szkoły Morskiej (Tczew, Pomorze).

O równowagę społeczną

Mowa b. ministra prof. W. Makowskiego

W imieniu Partji Pracy i Koła Pracy Gospodarczej Rady Miejskiej Warszawy witam zjazd.

Państwo Polskie powstało jako urzeczywistnienie żywej w całym narodzie potrzeby posiadania własnej organizacji politycznej.

Potrzeba ta to nietylko wyraz uczuciowego przywiązania do tradycji narodowych, to także świadomość, że na gruncie własnej państwowości Naród i wszyscy obywatele, będący składnikami Narodu, mogą osiągnąć warunki, niezbędne do zaspokojenia swoich potrzeb moralnych i materialnych.

Demokratyczna i republikańska forma polskiego ustroju państwowego uzależnia bieg życia zbiorowego od woli i czynów samych obywateli.

O przewagę wpływu na ten bieg życia zbiorowego toczy się walka. Z jednej strony stoją ludzie posiadający dotąd wyłącznie niemal prawo dysponowania korzyściami życia i pragnący tę wyłączność za wszelką cenę zachować — (t. zw. stron. zachowawcze, konserwatyści); a z drugiej ludzie, którzy pragną odebrać ten przywilej dotychczasowym posiadaczom na swoją znów wyłączną dyspozycję — (t. zw. stronnictwo wywrotowe, komuniści). W toczącej się walce nie spostrzegają, że są w swojem istnieniu wzajem od siebie uzależnieni, że jedni bez drugich istnieć nie mogą.

Przewaga stanowcza którejkolwiek z tych grup prowadzi do naruszenia równowagi, stanowiącej niezbędny czynnik życia społecznego.

Równoważyć te przeciwieństwa, wydobyć na jaw i odpowiednio za-



Prof. W. Makowski.

stosować siły solidaryzmu społecznego podjąć i dokonać wielką pracę udoskonalenia organizacji społecznej, — nie dając się uwodzić żadnej skrajnej frazeologji, budować na fundamencie odzyskanej państwowości harmonijną organizację społeczną dla osiągnięcia największej sumy dobra dla największej liczby ludzi,—dobra powszechnego, — oto jest wielka i twórcza idea, której służymy, a przy której skupić się może i powinien rozumiejący swoje potrzeby i swoją rolę społeczną stan średni.

Spełnienie zadań, o których mówię, wymaga natężenia sił i systematycznej pracy organizacyjnej na wielu polach życia zbiorowego. Aktem tej pracy jest także zjazd obecny.

Ponadto jednak dziś, w przededniu wyborów, wysuwa się na plan pierwszy możność wywarcia bezpośredniego wpływu na bieg spraw publicznych w myśl szczytnych zadań utrwalenia i udoskonalenia organizacji życia w odrodzonem państwie.

Te właśnie zadania podjął i całą mocą indywidualnego genjuszu wprowadza w czyn człowiek, będący symbolem twórczej mocy narodu polskiego — Marszałek Piłsudski. Świadomy i zorganizowany stan średni stanie przy nim.

Życzę zjazdowi, aby prace jego były owocne i aby przyczynił się on do trwałego zorganizowania stanu średniego Polski pod hasłem pracy dla powszechnego dobra Narodu.

Uroczystość opłatka w Zjednoczeniu Mieszczańskim

W salach gmachu przy ul. św. Marka w Krakowie odbyła się uroczystość opłatka zjednoczenia mieszczańskiego w Krakowie, w której wzieli udział wicewojewoda dr. Duch, prezydent m. Krakowa Rolle, dowódca O. K. V gen. Wróblewski, szereg przedstawicieli duchowieństwa, miasta, sfer finansowych i bankowości. Prezes Zjednoczenia Mieszczańskiego p. Wolny, powitał przedstawicieli Rządu, miasta i duchowieństwa i w imieniu mieszczaństwa krakowskiego wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem przemawiali wicewojewoda dr. Duch i prezydent Rolle, który zaznaczył, że mieszczaństwo chce pójść po linji zamierzeń Marszałka Piłsudskiego.

Polska a pokój

W poniedziałek, dnia 9 grudnia min. spraw zagranicznych, p. August Zaleski wygłosił wielką mowę w Stowarzyszeniu dla Badań zagadnień międzynarodowych.

Charakteryzując obecne stosunki na terenie międzynarodowym, p. minister Zaleski stwierdził, że sytuacja wewnętrzna kraju, jego stały rozwój ekonomiczny i ład niezmiernie ułatwiły Polsce przeprowadzenie jej zadań. W pierwszym rzędzie Polska nawiązała jakie takie stosunki z Litwą. Trudno żądać od razu całkowitej zmiany nastrojów litewskiego społeczeństwa, w każdym razie Polska trzyma w dalszym ciągu wyciągniętą dłoń do Litwy.

Następnie p. minister zauważył polepszenie stosunków z Niemcami, którzy, zwłaszcza po pożyczce amerykańskiej wykreślil ze swego słownika politycznego wyraz „Saisonstaat" w stosunku do Polski.

Należy się spodziewać też zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Dowodem tej poprawy stosunków polsko-niemieckich jest współpraca delegacyj polskiej i niemieckiej na terenie Ligi oraz poparcie przez tą delegację stanowiska Polski w sporze litewskim.

Przechodząc do stosunków polsko-sowieckich, p. minister Zaleski zauważył, że dobra wola polska przezwyciężyła mur niechęci w stosunkach polsko-sowieckich. Nigdy Rząd polski — twierdzi p. minister — nie otrzymał tyle gratulacji, jak po załatwieniu pokojowem afery Kowerdy, która groziła rozpętaniem burzy wojennej.

Traktat o nieagresji z Z. S. S. R. według pana ministra, utknął na martwym punkcie, z tej racji, że Z. S. S. R. nie chce się zgodzić na rozciągnięcie paktu o nienapaści również na państwa bałtyckie, czego domaga się Polska. Następnie pan minister przeszedł do całokształtu zagadnień międzynarodowych.

Stan średni za rządem Marszałka Piłsudskiego

Deklaracja programowa na zjeździe

Na zjeździe stanu średniego ogłoszona została następująca deklaracja:

Zbliżające się wybory do ciał ustawodawczych nakładają na wszystkich uświadomionych obywateli obowiązek skonsolidowania rozdzielonego dziś na różne grupy i partje polityczne społeczeństwa pod hasłem **rozwoju potęgi Rzeczypospolitej przez wzmocnienie gospodarczych podstaw kraju i podniesienie mocarstwowego stanowiska Polski.**

W ogólnym układzie sił społecznych obok zorganizowanych warstw reprezentujących wielki przemysł oraz szerokie sfery ludności wsi i świata robotniczego, reprezentującego średni i drobny przemysł i handel, rzemiosła i wolne zawody na wspólnej platformie gospodarczej i ideowej jest nakazem chwili. W podniesieniu kulturalnem i gospodarczem miast widzimy podstawę rozwoju państwa polskiego i dobrobyt szerokich warstw społecznych. Nie ujęty w ramy silnej organizacji gospodarczej stan średni nie odegra i odegrać nie może tej roli, jaka mu ze względu na **siłę liczebna i wartość gospodarczą przypada w udziale**

W przyszłych ciałach ustawodawczych miasta polskie winny znaleźć należną im reprezentację i właściwą obronę ich najżywotniejszych interesów.

Doceniając powagę przeżywanego momentu dziejowego i widząc powracającą falę demagogji partyjnej, zdajemy sobie sprawę, że przywrócenie sejmowładztwa i rządów partyjnych zniweczyłoby dodatnie wyniki półtorarocznej pracy obecnego rządu i podważyłoby fundamenty bytu państwa.

Stwierdzając wyraźną poprawę sytuacji Polski na terenie międzynarodowym, polepszenie naszego ogólnego położenia ekonomicznego oraz witając z uznaniem powołanie do życia samorządu gospodarczego, uznajemy konieczność **jaknajszerszej ideowej i rzeczowej współpracy stanu średniego z rządem Marszałka Piłsudskiego,** stojąc na gruncie potrzeby ustawowego rozszerzenia władzy Głowy Państwa, umocnienia władzy rządu i rozgraniczenia uprawnień władz ustawodawczych od wykonawczych i oparcia programu polityki państwowej w pierwszym rzędzie na gospodarczem podniesieniu kraju.

Stan średni, jako reprezentujący sfery produkcji materjalnej i umysłowej, ocenia należycie wagę zagadnień gospodarczych, jako najważniejszych dziś zagadnień państwowych.

Stojąc na gruncie konieczności przestrzegania zasady prawa własności, wolności pracy, popierania prywatnej inicjatywy, zapewnienia ochrony warsztatów pracy, wreszcie sprawiedliwego rozłożenia ciężarów utrzymania państwa na wszystkich obywateli, **stan średni poprze wysiłki tych grup państwowotwórczych, które w zrozumieniu obowiązku solidarnego współdziałania najszerszych warstw społecznych, staną z nim do wspólnej pracy nad umocnieniem państwowego i gospodarczego bytu Polski, aby zająć mogła należne jej miejsce wśród wielkich państw świata.**



Paweł Czyż,
zasłużony rzemieślnik wileński.

Organizowanie się Stanu Średniego

Blok mieszczański w Łodzi.

W Łodzi utworzył się blok mieszczański, w skład którego wchodzą właściciele nieruchomości, nauczycielstwo szkół średnich, handlowcy, grupa robotników z polskich związków zawodowych oraz stan średni.

Blok idzie do wyborów pod hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd prezesów Izb Rzemieślniczych

Zachodniej Polski

Urządzone w pewnych odstępach czasu stałe Zjazdy Prezesów i Syndyków Izb Rzemieślniczych posiadają już swój ustalony charakter jako czynnik uzgadniający pracę tych Izb na terenie ziem zachodnich.

Ostatni taki Zjazd, który się odbył w Bydgoszczy, posiadał szczególne znaczenie: po pierwsze, iż okres obecny jest wstępem do wprowadzenia Ustawy Przemysłowej, po drugie rozpatrywał sprawę rozwiązania akcji kredytowej dla rzemiosła.

W sprawie przyszłych budżetów Izb Rzemieślniczych wygłosił obszerny referat prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, p. Grobelny, który omówił wyczerpująco tę wysoce aktualną sprawę, ze względu na rozszerzenie zadań, jakie na Izby nakłada nowa Ustawa Przemysłowa. Budżety muszą być zwiększone, jeśli Izby mają być należytem odźwierciedleniem pracy rzemiosła — zakończył mówca i w tym celu sprecyzował odpowiednią rezolucję, wskazującą na drogi ustawowego zwiększenia dochodów, która wraz z odpowiednim memorjałem wysłana zostanie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Następnie uzgodniono postanowienia i zarządzenia w związku z wejściem w życie Ustawy Przemysłowej, poczem omówiono sprawę kredytów rzemieślniczych. Zjazd skonstatował z zadowoleniem znaczny rozwój Kas rzemieślniczych pożyczkowych, które rozwinęły ostatnio nader żywotną działalność, poczem stwierdził, że tylko kredyty, przeprowadzone przez te Kasy, dojdą do rąk właściwych w sposób najbardziej celowy.

Przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której Izby domagają się ze względu, iż sprawa kredytów dla poparcia rzemiosła jest bardzo pilną i konieczną i posiada ważne znaczenie dla podniesienia rzemiosła, przechodzącego przesilenie finansowe, aby czynniki miarodajne przyspieszyły tę pomoc i skierowały ją do Kas rzemieślniczych, które rozprowadzą ją najracjonalniej i najszybciej pomiędzy rzemiosło. Rezolucję tę przesłano do czynników miarodajnych i Banku Gospodarstwa Krajowego.

W końcu, na wniosek Izby Katowickiej, uchwalono memorjał w sprawie rozszerzenia i podniesienia ruchu budowlanego, poczem Zjazd zakończono.

Wielki Zjazd Sprawozdawczy Stowarzyszenia cechów Rzeźnicko — Wędliniarskich Okręgu Warszawskiego

W niedzielę dn. 8 b. m. odbył się wielki zjazd sprawozdawczy cechów rzeźnickiego i wędliniarskiego.

Zainteresowanie zjazdem ogromne. Na sali widzimy również i przedstawicieli Rządu, jak p. vice-woj. warsz. Łopatto, radcę Min. Przem. i H. dr. Junga i innych.

O godz. 10.30 otwiera zjazd p. Henryk Weber, prezes cechów rzeźnicko - wędliniarskich okręgu warsz.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu, przewodniczący Weber odczytał porządek dzienny i sprawozdanie z poprzedniego zjazdu, które przez aklamację przyjęto.

Pierwszy zabrał głos *p. Prezes Syller z Poznania*, który mówił o Ustawie Przemysłowej. Mówca zaznaczył, iż ustawa ta, o którą długo kołatało u sfer rządowych całe rzemiosło, weszła wreszcie w życie wyłącznie dzięki rządowi Marszałka Piłsudskiego, co rękodzieło polskie w całości docenia. Ustawa ta ma pewne braki, ale trzeba to położyć na karb tego, iż w czasie ostatnim władze miały wiele innych prac. Prezes Syller wyraża nadzieję, że braki te jednak zostaną przez Rząd uzupełnione. Dzięki zaś tej Ustawie, jednolitej dla całego rękodzieła polskiego, rzemiosła będą się teraz mogły należycie rozwinąć. W dalszym ciągu omawia mówca doniosłą rolę Izb Rzemieślniczych i nawołuje zebranych do wytężenia wszelkich wysiłków, aby do tych ciał reprezentacyjnych weszli w jak największej liczbie przedstawiciele tych dwu najliczniejszych rzemiosł w państwie. Poza tem mówca wyraża nadzieję, iż nowa ustawa ureguluje należycie sprawę wyzwalania uczniów, czeladników i majstrów, gdyż dotychczas niedołęstwo a często i zła wola poszczególnych starych cechów sprzyjała tworzeniu partaczy, ludzi wykolejonych, którym brak fachowego wykształcenia przeszkadzał w uzyskaniu pracy. Z chwilą wejścia w życie Ustawy Przemysłowej, Izb Rzemieślniczych i przystąpienia Rządu do wydatnej pomocy kredytowej dla rzemiosła, znikną te wszystkie bolączki i troski, które dotychczas trapią rękodzieła polskie.

Zkolei w imieniu *Min. P. i H.* wita zjazd *radca min. dr. Jung*. Zapewnia on wszystkich uczestników zjazdu w imieniu Min. P. i H., że ministerstwo pragnie uwzględnić w miarę możności wszystkie prośby i postulaty rzemiosła. Pan radca powiada, iż życie samo ureguluje niejasne dotychczas strony Ustawy Przem., a prócz tego i ministerstwo dążyć będzie do jej ulepszenia i nowelizacji. Dalej ilustruje mówca dotychczasowe wysiłki Min. P. i H. w celu ustabilizowania stosunków rzemieślniczych, o czem świadczyć może opracowanie statutów cechów i ich związków, kasi zaliczkowych i t. p.

I jeżeli cechy pragną się legalizować, winny przyjąć pierwej statut opracowany przez Min. P. i H. Ministerstwo uważa, iż w interesie samych rzemieślników leży jak najszybsze uregulowanie stosunków organizacyj rzemieślniczych. Kończąc swoje przemówienie, p. dr. Jung wyraża przekonanie, że Izby Rzemieślnicze na zasadzie nowej ustawy zapewnią rzemiosłu stałą reprezentację i przyczynią się do rozwoju rzemiosł w Polsce, czego w imieniu Min. P. i H. życzy mówca rękodziełu polskiemu jak najgoręcej.

O postulatach cechów rzeźnicko - wędliniarskich mówi *p. prezes H. Weber*. Stwierdza on, iż w obecnej chwili największem pragnieniem obu cechów, jest rewizja dotychczasowego sposobu regulacji cen. Cechy będą się domagały zniesienia obecnie istniejących komisyj magistrackich oddania kompetencyj w tych sprawach pp. starostom i wojewodom do których sfery rzemieślnicze mają całkowite zaufanie.

Sprawy podatkowe omawia w osobnym referacie *p. sekretarz A. Daniszewski.*

Mówca określając dzisiejszą atmosferę życia społecznego wśród hasła „wszystko dla państwa" zaznacza, iż nałożono na rzemiosła mnóstwo podatków, między któremi podatek obrotowy jest istną plagą dla rzemiosł, krzywdzi je, ponieważ obrót mieści w sobie nie tylko zyski ale i straty. Na 30 milj. mieszkańców płaci w Polsce podatki 700.000 ludzi, podczas gdy w Niemczech np. na 60 miljonów mieszkańców płaci podatki 8 miljonów ludzi. Trzeba też zmienić system podatkowy w duchu rozłożenia go na liczniejsze rzesze obywateli państwa. A cechy rzeźnicko - wędliniarskie domagać się muszą od Rządu dużego zmniejszenia podatku obrotowego.

Bardziej szczegółowo omawia jeszcze raz kwestję podatku obrotowego p. H. Weber oraz delegat z Brześcia nad Bugiem. Obaj mówcy ilustrują rujnujący stan rzemiosła naskutek tego podatku wynikami ankiety rzemieślniczej, wykazującej dowodnie, iż wielu zamożnych niegdyś rzemieślników zbankrutowało i musiało często iść w świat o kiju żebraczym. Taki stan istnieć dłużej nie może, i całe rzemiosło oczekuje poprawy od dzisiejszego Rządu Marszałka Piłsudskiego, z którym pragnie współpracować dla dobra narodu i państwa. Omawiając stosunek rzemiosła do obecnego Rządu, stwierdza mówca olbrzymią poprawę stosunków we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego państwa od czasu, gdy ster rządów ujął w swe mocarne dłonie Marszałek Józef Piłsudski, do którego rzemiosło polskie ma dziś bezgraniczne zaufanie i pragnie popierać go we wszelkich pracach dla dobra całego państwa.

Przemówienie to było długo oklaskiwane przez wszystkich zebranych.

Przemawiali jeszcze imieniem bratniego cechu piekarzy *p. Piechowicz*, który w imieniu swego cechu zaproponował połączenie się wspólne obradującym cechom rzeźnicko - wędliniarskim w jedną organizację rzemieślniczą;

p. *Michałowski*, który również omawia różne bolączki podatkowe rzemiosła i wyraża nadzieję, że Rząd obecny, najlepszy z dotychczasowych ureguluje te sprawy.

Wreszcie po podziękowaniu całego zjazdu na wniosek p. Nowakowskiego panu przewodniczącemu, Prezesowi H. Weberowi za wybitne zasługi, położone przy organizacji Zjazdu, przewodniczący H. Weber odczytał 2 rezolucje zjazdu, przyjęte jednomyślnie przez wszystkich uczestników zjazdu.

UCHWAŁA O KOMISJACH CENNIKOWYCH.

Zebrani na Zjeździe sprawozdawczym Stowarzyszenia Cechów Rzeźn. i Wędl. okręgu warszawskiego delegaci uznając, że:

1 Komisje Cennikowe, istniejące w dalszym ciągu pomimo usilnych sprzeciwów naszego rzemiosła składają się również i z żywiołów komunistycznych, które nierealne obniżanie cen uznając za jeden ze swych atutów w walce z Państwem, gdyż zyskują w ten sposób popularność u mas — kosztem ruiny warsztatów pracy naszego zawodu.

2. Komisje cennikowe w dobie ogólnej stabilizacji warunków ekonomicznych kraju — są szkodliwym anachronizmem — gdyż wolna konkurencja przy dostatecznej podaży jest najlepszym regulatorem ceny — domagają się od rządu:

Zniesienia Komisji cennikowych a przynajmniej przelania ich uprawnienia na władze administracyjne, jako czynniki wolne od wszelakich wpływów i demagogji.

UCHWAŁA O PODATKU OBROTOWYM.

Zebrani na Zjeździe Sprawozdawczym Stowarzyszenia Cechów Rzeźn. i Wędl. okręgu warsz. delegaci z Cechów stowarzyszonych uznając, że:

1. Podatek obrotowy jest szkodliwym dla rozwoju normalnych warunków ekonomicznych i przyczynia się do wzrostu drożyzny;

2. Podatek obrotowy wskutek mylnego stosowania stawek procentowych przez poszczególne Urzędy Skarbowe powoduje ruinę warsztatów pracy zawodu rzeźnicko - wędliniarskiego. — domagają się od Rządu:

1. Zniesienia podatku obrotowego i zastąpienia go bardziej właściwym podatkiem dochodowym.

2. Do czasu zniesienia tego podatku, obniżenia stopy oprocentowania mięsa i jego przetworów do ½ procent.

W sprawie importu obuwia zagranicznego

Ostatnio odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy, Związku Konfekcyjnego, Centralnego Związku Kupców (sekcja skórzana), Związku Rzemieślników Chrześcijan, Stowarzyszenia Kupców Polskich oraz Koła właścicieli magazynów obuwia przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w sprawie ponownej wzmożonej akcji zainicjowanej przez potężny fabryczny przemysł zagraniczny obuwia w celu zawładnięcia naszym rynkiem zbytu.

Na konferencji tej stwierdzono, że dzięki stabilizacji złotego, cały szereg fabryk zagranicznych zwrócił się za pośrednictwem swych agentów do wszystkich lepszych odbiorców obuwia w kraju, ofiarując obuwie już w złotych a nie w walucie zagranicznej, na warunkach kredytowych znacznie dogodniejszych niż to są w stanie uczynić wytwórcy krajowi. Wobec tego przewidywać należy, iż w sezonie wiosennym i letnim rynek nasz będzie zarzucony obuwiem zagranicznem, co pociągnie za sobą zmniejszenie produkcji krajowej obuwia i, co zatem idzie, skór. a pozatem wpłynie ujemnie na bilans handlowy.

Sytuacja w tych branżach przedstawia się niepomyślnie dzięki jeszcze i temu, że ustalone w swoim czasie w złotych w złocie stawki celne, były stawkami minimalnemi i dziś przy spadku złotego nie chronią już przemysłu krajowego.

Na konferencji obrano stały komitet, który zajmie się zbieraniem materjałów w tej sprawie i opracuje odpowiedni memorjał do władz.

Narady Waldemarasa z posłem niemieckim

KOWNO. — W kowieńskich kołach politycznych przypisują duże znaczenie konferencji jaka odbyła się między posłem niemieckim w Kownie i premjerem Waldemarasem. Niezwłocznie po tej konferencji pojawiły się wiadomości, iż rolnicy na Litwie mają otrzymać z banków niemieckich pożyczki na ogólną sumę 2 miljonów litów. Równocześnie cały szereg firm litewskich ma otrzymać możność dyskontowania weksli przez banki niemieckie na ulgowych warunkach.

Ustępstwa, które zdołał uzyskać Waldemaras w bankach niemieckich są, zdaniem kowieńskich kół politycznych, nietylko zapowiedzią zbliżenia gospodarczego pomiędzy Litwą i Niemcami, lecz poniekąd tłumaczą ociąganie się rządu litewskiego z rozpoczęciem rokowań z Polską.

Waldemaras chce zapewne przesunąć jaknajdalej termin rozpoczęcia tych rokowań, aby rozbudować zbliżenie gospodarcze Litwy z Niemcami i opierając się na tem zbliżeniu sabotować decyzję Ligi Narodów.

Rzemieślnicy pod ciężarem świadczeń

20 proc. zarobków—na opłaty socjalne

Istniejący w Warszawie Instytut Gospodarstwa Społecznego dokonał obliczenia skal zarobkowych poszczególnych zawodów. Obliczenia te wykazują, że świadczenia socjalne, ponoszone przez rzemieślników, jako to: składki Kasy Chorych, opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia i t. d. stanowią prawie 20 procent otrzymywanych zarobków.

Rzemieślnicy więc są w stosunku do innych pracowników najwięcej obciążeni świadczeniami socjalnemi.

Nowa taryfa na chleb i mąkę

Magistrat lwowski wydał nową taryfę na mąkę i chleb, obowiązującą od 1 stycznia. Cena mąki pszennej najlepszej wynosić ma w detalicznej sprzedaży 90 groszy, żytniej 59 i pół grosza, chleb ciemny 42 gr., chleb z mąki 65 proc. — 60 groszy. Mąka potaniała zatem o 1 — 2 groszy, chleb o jeden grosz.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 3

Koniec domu Douglasów

Opowieść historyczna

— My, Jakób II, król Szwecji, zapraszając umiłowanego naszego kuzyna i lennika Williama VII-go hrabiego Douglas na igrzyska wojenne, które odbyć zamierzamy w Stirling, dobrym zamku naszym, pragniemy by przybył bez eskorty zbrojnej, gdyż nie wojna to, jeno zabawa rycerska. Jednocześnie więc posyłamy list żelazny, zaopatrzony naszą wielką pieczęcią królewską, a gwarantujący bezpieczeństwo i życie, by ukochany kuzyn nasz wiedział, że po ukończeniu igrzysk, zdrowy i cały powrócić ma do swych włości.

Obejrzał podpis. Był autentyczny. Znał drżące i niewprawne pismo Jakóba II-go. Autentyczne również były pieczęcie, zwisające na żółtych sznurkach z obu dokumentów.

— Co myślicie o tem?

Hrabia Crawford drwił. Król nie poważy się zadać gwałt osobie takiego wassala. Tego samego zdania był również pan Wysp. Ten ostatni wspomniał coprawda o mordzie, dokonanym przed laty. Teraz jednak dużo się zmieniło. Urok imienia Douglasów jest tak wielki. Nie. Nie było powodu do obawy.

Douglas sam wybrał najlepszą zbroję, najhartowniejszy miecz i puklerz okrągły, bawolą skórą pokryty. Wziąwszy do towarzystwa zaledwie dwóch wiernych giermków, pojechał na zamek Stirling.

Stojący na murach trębacze, zdaleka już spostrzegli proporce Douglasów i powitali możnego pana fanfarą, spuszczono most, otwarto szeroko wrota i hrabia William dumnie wjechał do zamku swego króla.

Jakób II przyjął go łaskawie. Zdawał się nie pamiętać uraz także i biskup św. Andrzeja, a Patryk Grey, znany ze swej wierności dla króla, uścisnął dłoń gościowi serdecznie i sam odprowadził go do przygotowanej komnaty.

Na drugi dzień rozpoczęły się gonitwy. Turniej zapowiedziany był oddawna. Już od trzech dni królewscy heroldowie objeżdżali kraj, głosząc o wielkich igrzyskach wojennych. Rycerzy jednak przybyło mało. Zaledwie kilku pomniejszych baronów. Z możnych panów jeden tylko William Douglas. Nie bacząc na małą ilość uczęstników, wszelkie reguły turnieju były zachowane. Dziedziniec zamku potrząśnięto świeżym, żółtym piaskiem. a w pobliskim klasztorze św. Bernarda starym zwyczajem wystawiano na pokaz herbowe tarcze rycerzy, ubiegających się o nagrodę.

Wkoło dziedzińca wzniesiono trybuny, w których były miejsca dla króla, dworu, oraz dam. W dniu rozpoczęcia igrzysk, zapełniły się one szczelnie. Przepysznie czernia-

Szkoda, że nie w Polsce

Dzienniki doniosły, że książę Matsukata, dawny japoński premjer, przed kilku miesiącami po upadku „piętnastego banku", którego był prezesem, cały swój majątek ofiarował na zaspokojenie należności wierzycieli. Nie poprzestał jednak na tem, bo obecnie wyraził życzenie zrezygnowania ze swoich tytułów i godności, ponieważ uważa, że nie zasłużył na to, aby je zatrzymać, dopuszczając do tego, aby bank, na czele którego stał, zawiesił płatności i pokrzywdził przez to cały szereg osób.

Zaiste, tego rodzaju uczciwość w sferach bankierskich jest czemś dość wyjątkowem i nie spotyka się jej, chyba tylko w Japonji.

A szkoda! Jakiby raj zapanował w Polsce, gdyby różni dygnitarze, a w szczególności prezesi i patroni banków i rad nadzorczych, którzy mają na ustach słowa miodem smarowane i „chrześcijańską miłość" — poszli śladem owego pogańskiego Japończyka.

Niestety, miljonerzy ci wolą tuczyć się krwawicą ludu naszego a tych wszystkich, którzy mają odwagę piętnować ich publicznie, ciągną jeszcze po sądach.

Takich faryzeuszy zapewne znają nasi czytelnicy w Polsce, lub napewno o nich wiele słyszeli i czytali?

Niema granic naiwności ludzkiej

W okolicy Chodorowa pojawił się oszust, który podając się za lekarza znachora, wracającego z niewoli rosyjskiej, wyłudzał od włościan pieniądze. Ostatnio padła jego ofiarą Anastazja Pandorowa z Żyrawicy, u której oszust podjął się wyleczenia syna głuchoniemego przy pomocy 189 złotych, zawiązanych w koszulę chłopca. Naiwna kobieta z nabożeństwem przypatrywała się czarodziejskim praktykom znachora i dłuższy czas po jego umknięciu z pieniądzmi, oczekiwała cudu. Policja zarządziła za oszustem poszukiwania.

Najsilniejsze światło na ziemi

Po dłuższych próbach i doświadczeniach udało się inżynierom w Ameryce sporządzić światło, które siłą i gorącem już znacznie się zbliżyło do onego źródła światła i ciepła ożywczego na ziemi, do słońca. W promieniu potężnego reflektora (zwierciadła), posiadającego siłę światła równającą się sile 1 miljarda 385 miljonów świec, znajduje się miejsce wielkości grosza, które jest tak gorące, jak słońce. Nie będziemy się zapuszczali w opisanie sposobu, w jaki wytwarza się to światło a ciepło, bo to sprawa zanadto trudna do pojęcia dla ludzi, którzy nie są technicznie wyszkoleni, tylko zaznaczymy, że dzieje się to za pomocą prądów elektrycznych. Promień tego światła służy za drogowskaz dla samolotów, a jest w ciemnościach nocnych widzialny na 50 kilometrów, a wprost przenika powietrze na 1500 kilometrów.

Podczas prób, dokonywanych z tym aparatem, ukazywały się na niebie ciekawe zjawiska, jak kule świetlne, których przedtem nigdy nie zauważono. Jeżeli ktoś chce spojrzeć w to światło, musi do tego użyć osobnej przyrządzonej szyby szklanej, bo gdyby ktoś był na tyle nierozsądny, że wystawiłby swą skórę choć przez chwilę tylko na to światło, natenczas uległby natychmiast spaleniu. Ci, którzy światło to sporządzili, mają nadzieję, że posłuży ono do wykrycia wielu tajemnic w przyrodzie.



Grób Langiewicza w Heidar-Pasza pod Konstantynopolem na cmentarzu angielskim.

ły aksamity ubiorów, przybranych koronkami, połyskiwały naszyjniki i pierścienie, lśniły się od ozdób barwne stroje pań.

Zgłoszeni zapaśnicy zjawili się wszyscy, a każdy nosił na hełmie lub na ramieniu ozdobę o barwach pani swego serca. Patryk Grey przybył, przykuty złotym łańcuchem do ramienia swej damy, która, zasiadłszy w trybunie, zwolniła go z uśmiechem.

Heroldowie odtrąbili początek. Pognały ku sobie zakute w żelazo rumaki. Szczęknęły zbroje, uderzone kopjami. Potem ciężko na piasek dziedzińca zwalił się wysadzony z siodła rycerz. Zatknięto u wjazdu proporzec zwycięzcy. Na trybunach zabrzmiały oklaski. Odbyło się pierwsze starcie.

Król tego dnia nie brał udziału w gonitwach, ale hrabia William czterokrotnie chodził w zawody i tyleż razy heroldowie obwoływali go zwycięzcą, oddając giermkowi Douglasa złamane kopje przeciwników. Ostatnie starcie przyniosło mu tryumf nad Patrykiem Grey'em, którego dama, ujrzawszy swego rycerza, leżącego bezwładnie na ziemi, krzyknęła z przestrachu i omal nie zemdlała.

Wieczorem, w rzęsiście oświetlonej komnacie dolnej, odbył się wspaniały bankiet. Nie brakło nikogo z dostojników królewskiego dworu, a wszystko to byli tacy zaklęci wrogowie domu Douglasów, że hrabia William, spojrzawszy wokoło, zmarszczył brwi. Niejasne przeczucie jakiegoś bliskiego niebezpieczeństwa zrodziło się w jego duszy. Sprawdził, czy ma przy sobie żelazny list króla, gwarantujący mu życie.

Pergamin znajdował się na swem miejscu. Złożony we czworo, leżał na piersiach hrabiego. Douglas mógł być spokojny.

Pod koniec uczty, gdy część biesiadników opuściła już salę, król odezwał się do hrabiego. Mówił o konieczności położenia kresu swawoli możnych panów. Doszły doń wieści, że przed kilku laty, niektórzy z nich, ku niemiłemu poniżeniu świętej władzy królewskiej, zawiązali ligę, której celem jest zdobycie przywilejów bezkarności. Napady członków tej ligi na ziemię, należące do pozostałych baronów, nawet tych najwierniejszych królowi, tych szczególniej, zdarzają się coraz częściej.

— Niechaj nie myślą ci panowie, którzy związali się tajemną przysięgą, że nazwiska ich nie są nam znane. Dzięki Wszechmocnemu, który czuwa nad tem królestwem, uszy nasze wszystko słyszą. Znamy tych zdrajców. Wszelako, zanim nasza karząca dłoń spadnie na ich głowy, pragniemy wyłączyć z ich grona kogoś miłego naszemu sercu.

Król mówi to wszystko nieco gorączkowo i bezładnie, podniecony wypitem w dużej ilości winem. Twarz mu poczerwieniała. Oczy pałały. Pobudzały go jeszcze więcej spojrzenia siedzącego naprzeciwko prymasa.

(D. c. n.)



Co się stanie w roku 1928?

Przepowiednie jasnowidzów trzech narodowości

Astrologowie, spirytyści i politycy snują najrozmaitsze przepowiednie na rok bieżący. Ponieważ w Polsce jakoś trudno o rzetelnego jasnowidza, a zresztą „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju", przeto przytoczymy tutaj prognozy na rok 1928 ogłoszone przez trzech wróżów, należących do 3-ch różnych narodowości:

Medjum francuskie p. Florice, której ustami przemawiał podczas seansu spirystycznego duch pani de Thebes, zapowiada, że w czerwcu roku przyszłego lotnik francuski przeleci nad Atlantykiem do Ameryki. Rząd Poincarego poda się do dymisji, sam jednak premjer pozostanie ministrem skarbu w przyszłym gabinecie francuskim. W bieżącym roku zakończą życie dwie znane osobistości we Francji, odgrywające poważną rolę w społeczeństwie.

Duch pani de Thebes interesuje się z tamtego świata nawet kursami giełdowemi, przewiduje ona bowiem znaczną zniżkę kursu dolara we Francji.

Naogół jednak rok bieżący uważa ona za szczęśliwy.

. Niemniej optymistycznie zapatruje się na wydarzenia roku bież. amerykański wróżbita Whitcomb, który przepowiada, iż w Ameryce dokonany zostanie przez pewnego inżyniera wynalazek, mający pociągnąć za sobą przewrót w przemyśle. Donioslość tego wynalazku porównać można conajmniej z odkryciem Ameryki przez Kolumba, umożliwi on bowiem otrzymywanie energji bez pomocy pary, czyli zmniejszenie użycia węgla dla celów przemysłowych. Stany Zjednoczone są również w przededniu poważnych zmian politycznych. Coolidge ostatecznie zrzeknie się prezydentury, zastępcą zaś jego będzie człowiek mało dotąd znany w szerszych kołach nietylko Europy, lecz i Ameryki. Jak przewiduje Whitcomb i Europa nie uniknie poważnego przesilenia.

Niemcy obejmą przewodnictwo we wspólnym paneuropejskim froncie antysowieckim i przed końcem jeszcze roku 1928 akcja ich uwieńczona zostanie powodzeniem.

Astrolog niemiecki natomiast dr. Offerman, zapatruje się na wydarzenia roku bieżącego pesymistycznie ze względu na wpływy planet Urana i Neptuna. W roku 1928 wybuchnąć ma, jego zdaniem, wojna pomiędzy Anglją a sowiecką Rosją, której następstwa odczują wszystkie kraje Europy środkowej, pomimo, iż w wojnie tej udziału brać nie będą. Poza tem rok bieżący zaznaczy się w dziejach szeregiem mniejszych rewolucyj. Wybuchy, trzęsienia ziemi i powodzie będą nadal trapiły ludzkość. W dziedzinie sztuki i literatury ma rok 1928 dostarczyć szereg pocieszających sensacyj!

No, zobaczymy, jak to będzie!

ARTUR ZABĘSKI.

Sławni polscy podróżnicy

NOWOCZESNY BENIOWSKI

Jednak brak czasu i ciągłe podróże nie pozwalały mu na gruntowne opracowanie swych pamiętników oraz zebranie wszystkich wrażeń i wspomnień w jednem dziele.

Gen. Grąbczewski, syn sybiraka, zesłanego za udział w powstaniu 63 r. jako oficer rosyjski w ciągu blisko trzydziestu lat w okresie 1875 do 1903 r. zwiedzał bowiem Azję, zaznajamiając się z jej przyrodą i ludami.

W roku 1885 wspólnie z delegatem rządu chińskiego otrzymał misję zbadania granicy chińsko-rosyjskiej, między Ferganą, a Kaszgarją. Następnie zaś badał bieg rzeki Syr-Darji, pasma gór Fergańskich i Aleksandryjskich, by odbyć w dwa lata później wyprawę do źródeł rzeki Indus i dojść do stolicy Kandżuby — miasta Balbit. W r. 1889 udaje się w swoją największą i najbardziej ciekawą wyprawę do Tybetu. Była to jedna z najcięższych podróży. Trzeba było przebyć 7.200 klm. wśród lodów i śniegów na dzikich wysokościach górskich. W nagrodę za te prace i trudy rząd rosyjski nakazał mu wyjazd zagranicę państwa za zbytni liberalizm.

Po powstaniu państwa polskiego podróżnik nasz ofiarował swą znajomość stosunków i tajemnic azjatyckich rządowi naszemu, lecz ten z nich nie skorzystał, wobec czego Grąbczewski poświęcił się pracy literackiej, opisując odbyte przez się podróże oraz obyczaje i naturę poznanych krajów i ludów, w swych książkach.

Ukazały się trzy tomy dzieł B. Grąbczewskiego: „Kaszgarja — Podróż do Azji Środkowej", „Przez Romiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus" oraz „W pustyniach Raskiemu i Tybetu".

Powyższe pobieżne zestawienie daje nam już pogląd, jak znacznie przyczynili się do opisu ipoznania Azji przez Europejczyków, przedstawiciele czterech pokoleń Polaków, którzy, będąc na wygnaniu za obronę wolności swego narodu, pokochali uciemiężone i ginące w nędzy i ciemnocie narody wschodnie, interesowali się ich historją, i opisywali losy tych zapomnianych ludów i plemion azjatyckich na tle malowniczych krajobrazów pustyni i gór. Prócz badań naukowych, odkrycia Grąbczewskiego, których dokonał w czasie swych podróży, jak znalezienie złóż nefrytu, badanie piasku złotodajnego, wielkie zbiory geologiczne, etnograficzne i botaniczne, jakie zebrał, zapewniają mu również należyte miejsce wśród badaczów lądów Azjatyckich.

Niestety z bólem należy przyznać, że ten znakomity uczony na schyłku swego życia nie otrzymał odpowiedniego poparcia ze strony naszych władz rządowych i instytucyj naukowych. Gdy wrócił sterany z Bolszewji, zamiast znaleźć możność spokojnej twórczej pracy, musiał ciężko walczyć o kawałek chleba. . bo ten wielki uczony i podróżnik został właśnie „zredukowany" po roku pracy w Instytucie Meteorologicznym...

To też nauka polska straciła wiele, że gen. B. Grąbczewski nie zdołał swego wielkiego cyklu pamiętników zakończyć. Ostatnim jego marzeniem było, aby wykonać „zadanie całego życia i przekazać potomności swe wiadomości i wrażenia". W tym celu zbierał resztki sił, żeby „dobić do końca". Śmierć jednak zabrała go przedwcześnie!

(D. c. n.)

Rykow o zagadnieniu bezrobocia

Jedną z głównych bolączek rządu sowieckiego jest w dalszym ciągu sprawa bezrobocia, które nie tylko, że się nie zmniejsza, lecz nawet w pewnym stopniu przybiera za straszające wprost rozmiary. Najgorzej przedstawia się sytuacja na rynku pracy zazwyczaj w okresie zimowym, kiedy to armję bezrobotnych w miastach bardzo wydatnie zasilają bezrobotni robotnicy wiejscy.

Na ostatnim zjeździe rosyjskiej partji komunistycznej sprawę bezrobocia omówił szczegółowo „prezydent sowiecki" Rykow. Uważa on, iż główną przyczyną bezrobocia jest w Rosji przeludnienie na wsi. Sytuacja jest gorsza w tem, że Rosja nie może nic w tym kierunku zrobić, gdyż odpływ ludności wiejskiej drogą emigracji jest w warunkach dzisiejszych nie do pomyślenia. Rosja rozporządza wprawdzie olbrzymiemi obszarami, nadającemi się do kolonizacji, ale skierowanie ludności wiejskiej z prowincji centralnych połączone by było z tak wielkiemi wydatkami, że nie posiadałoby dla państwa realnego znaczenia. Dlatego też w walce z bezrobociem i t. zw. „przeludnieniem agrarnem" na pierwszem miejscu stać powinna intensyfikacja rolnictwa i rozwój przemysłu.

Nieco odmienny charakter powinna mieć walka z bezrobociem wśród inteligencji. W Rosji sowieckiej stosunki pod tym względem są dość niejednolite, podczas bowiem gdy w wielkich ośrodkach przemysłowych ilość bezrobotnych inteligentów stale się zwiększa, dochodząc częstokroć do zastraszających wprost rozmiarów, na prowincji odczuwać się daje dotkliwy brak inteligencji.

Z tego to względu uważa, że za bezrobotnych nie należy uważać tych wszystkich, którzy dają pierwszeństwo bezrobociu w mieście przez pracę na wsi. Dalej należy właśnie jak najusilniej popierać dążenia kulturalne ludności wiejskiej i instytucje, działalności kulturalnej poświęcone, zasilać wydatnie pracownikami - inteligentami, rekrutującymi się z pośród bezrobotnych miejskich.

Do wzmożenia się bezrobocia przyczyniła się, zdaniem Rykowa, i ta okoliczność, że w związku z t. zw. „polityką oszczędności" w licznych przedsiębiorstwach trzeba było przeprowadzić ogólną redukcję pesonelu. W ten sposób, podkreśla Rykow, w Rosji w sposób sztuczny stworzono bezrobocie wśród pracowników, najbardziej w chwili obecnej państwu potrzebnych, jako to wśród inżynierów, techników i t. p.

Wszystkie te przyczyny razem wzięte zmuszają Rykowa do zajęcia w sprawie bezrobocia stanowiska dość pesymistycznego. Celem zwalczania bezrobocia należy w Z. S. S. R. prowadzić według Rykowa robotę systematyczną i planową, któraby w pierwszym rzędzie zmierzała do podniesienia poziomu gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i kultury.

Telegraf Warszawa-Waszyngton

Dla wymiany telegramów z Ameryką, radjostacja warszawska posiada bezpośrednie połączenie z radjostacją w Nowym Jorku.

Ministerstwo poczt i telegrafów rozszerza zakres pracy radjostacji warszawskiej. Będzie ona miała bezpośrednie połączenie z Waszyngtonem z tamtejszą radjostacją, należącą do amerykańskiego departamentu morskiego.

Pomiędzy Warszawą a Waszyngtonem odbywać się będzie wymiana telegramów tylko państwowych polskich i Stanów Zjednoczonych. Dla połączenia z Waszyngtonem na razie ustanowiono tylko jeden seans codziennie o godz. 5 zrana.

Poprzednicy Kolumba

Pewien uczony norweski odkrył w okolicach Spokane, w stanie Waszyngton, wyryty na skale napis w pisowni runickiej opiewający przybycie w roku 1010 ekspedycji skandynawskiej, składającej się z 24 mężczyzn, kilku kobiet i jednego dziecka. Ekspedycja ta została rzekomo zamordowana przez Indjan.

Wynika więc, że już przed Kolumbem stopa Europejczyka dotknęła lądu amerykańskiego. — Być może, że ofiar tych było więcej.

Straszliwy wybuch w Tien-Tsinie

W północno-chińskich składach centralnych Standard Oil Comp. w Tien-Tsinie wszystkie zbiorniki wyleciały 27 grudnia r. b. wieczorem w powietrze. Całe miasto otoczone jest chmurami czarnego dymu. Wiele domów uległo zniszczeniu. Katastrofę tę spowodowała eksplozja pobliskiego składu amunicji. Liczba ofiar narazie jest nieznana. Szkody obliczają na około 50.000.000 dolarów. W mieście panowała nieopisana panika.

Sypialnia śmierci

Na stacji kolejowej w mieście Besançon we Francji sypialnia personelu kolejowego stała się prawdziwą sypialnią śmierci. Na tydzień przed Nowym Rokiem znaleziono w niej rano dwuch kolejarzy nieżywych wskutek zaczadzenia. Parę dni potem zginęło znowu w ten sam sposób dwuch kolejarzy, którzy spędzili tam noc, wreszcie w ostatni dzień roku znowu dwuch kolejarzy nocowało w niej, a rano znaleziono ich nieprzytomnych od zaczadzenia ze źle urządzonego pieca. Jednego z nich, głównego mechanika stacji kolejowej w Besançon, nie udało się uratować, drugi pomimo ratunku znajduje się w stanie ciężkim.

Szkolnictwo polskie w Łotwie

W ubiegłym tygodniu szkolnictwo polskie w Łotwie obchodziło 5-cio letni jubileusz pracy kuratora swego p. Antoniego Talata Kiełpsza, który zajmuje stanowisko szefa wydziału polskiego ministerstwa oświaty. Pan Talat Kiełpsz w r. 1912 powołany był na stanowisko inspektora szkół polskich w Łatgalji, a w r. 1922 na wniosek ministerstwa oświaty, społeczeństwo polskie w Łotwie przedstawiło go jako kandydata na szefa wydziału polskiego, co uzyskało zatwierdzenie ministerstwa. Pod kierunkiem pana Kiełpsza szkolnictwo polskie na Łotwie rozwija się pomyślnie.



Szkielety olbrzymich zbiorników gazowni miejskiej w Pittsburgu, zniszczonych wskutek wybuchu gazu..

Czas opłacić prenumeratę

za KWARTAŁ PIERWSZY

Konto P. K. O. Nr. 14264

Czytajcie i popierajcie swoje czasopismo:

„Nowości polityczne i gospodarcze”

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

na prowincji —4.80
zagranicą —9.00
Numer pojedynczy 35 gr.

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. m/n 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m/n 1 łom. (s. 4 zł.) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem
cała strona — 400 zł.
1/2 „ — 200 zł.
1/8 „ — 50 zł.
1/16 „ — 25 zł.
Ogł. drobn. 10 gr. wyraz
Konto P. K. O. № 14.264

Redakcja i administracja: Warszawa, Boduena 2 IV p.

REDAKTOR: *A. ZABĘSKI* WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI”: *A. R. HOFFMANN.*

Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel. 34-47 i 136-91.